

KROL Hiszpanii, Juan Carlos desygnował w czwartek wieczorem sekretarza generalnego Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE), Felipe Gonzaleza na stanowisko przyszłego premiera rządu hiszpańskiego.

KANCLERZ REN Helmut Kohl złożył w czwartek w Bundestagu deklarację o polityce zagranicznej nowego rządu RFN. Kohl opowiedział się za umocnieniem Paktu Północnoatlantyckiego i oświadczył, że RFN zgodzi się na rozmieszczenie na jej terytorium nowych atomowych rakiet USA średniego zasięgu.

ZE ŚWIATA

RZĄD francuski wydał w czwartek zarządzenie, na mocy którego zmniejszone zostaną zasiłki dla bezrobotnych. Skrócony zostanie także okres ich wypłacania. Niższe będą również emerytury dla ludzi, którzy wcześniej przestali pracować oraz dla tych, którzy pracowali krótko.

PODAŁ się do dymisji ustępujący premier Japonii, Zenko Suzuki wraz z całym gabinetem w celu zwolnienia miejsca dla nowego rządu pod przewodnictwem Yasuhiro Nakasone, który dziś ma być sformowany.

RZĄD prezydenta Efraime Riosa Montta przedłużył na dalsze 30 dni stan wyjątkowy, obowiązujący w Gwatemali od lipca br.



Fot. JADWIGA RUBIS

W 75. rocznicę śmierci artysty

„Tu mieszka Stanisław Wyspiański i prosi aby go nie odwiedzać“

O Wyspiańskim w tych dniach mówimy i piszemy wiele, przypominając w ten sposób o mijającej w niedzielę 75 rocznicy śmierci wielkiego twórcy. W niedzielę właśnie odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Wyspiańskiego koło nowego gmachu Muzeum Narodowego, a zdobywający odznakę Przyjaciół Krakowa powędrują w najbliższą sobotę śladami miejsc związanych z artystą. O Stanisławie Wyspiańskim piszemy też na 4 stronie dzisiejszego „Echa“.

W Krakowie miejsce związane z jego postacią jest bardzo wiele. Opisy mieszkania przy ul. Krowoderskiej 79, gdzie zamieszkał Wyspiański po swym ślubie, znaleźliśmy w wielu wspomnieniach jego współczesnych. Do 7-pokojowego mieszkania na drugim piętrze widły drzwi, na których umieszczył artysta zacyto-

wany w tytule napis, świadczący o przewrotnym poczuciu humoru. Jakkolwiek prosił by go nie odwiedzać, przez dom przewijało się bardzo wiele osób, które świadectwa tych wizyt pozostawiły we wspomnieniach.

Z okien mieszkania przy ul. Krowoderskiej miał Wyspiański rozległy widok (ta część miasta była wówczas nie zabudowana) na Błonia i, dalej, na kopiec Kościuszki.

Gdy w roku 1905 odwiedził Wyspiańskiego Stefan Żeromski z misją od Józefa Piłsudskiego, rozmawiali w pracowni artysty, którą Żeromski opisał w ten sposób: „Była to duża narożna izba malowana niebieskim kolorem z oknami, przez które widać było w dali kopiec Kościuszki — gdzie pracował, patrząc na kurhan u samej mgły — za szczybą“.

Ow widok z okna utrwał Wyspiański w cyklu znanych pa-

steli, z których jedną reprodukowujemy, zaś na zdjęciu kamienicy wskazujemy okno, z którego Wyspiański patrzył na kopiec.

(e)

Henryk Jabłoński na partyjnej konferencji u Szadkowskiego

Do wyjścia z kryzysu potrzebna ogólnospołeczna mobilizacja sił

W październiku przedstawiciele kierownictwa administracji jno-politycznego Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Stanisława Szadkowskiego przyjęli w Belwederze przez Henryka Jabłońskiego. Na zakończenie ponad dwu- i półgodzinnej rozmowy zaprosili przewodniczącego Rady Państwa na zakładową partyjną konferencję sprawozdawczą.

Przedstawiając sprawozdanie Komitetu Zakładowego za okres od kwietnia 1981 roku i sekre-

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe
— Oddział w Krakowie
zapraszają
W PONIEDZIAŁEK
29 LISTOPADA, O GODZ.
17 i 19
do hali „Wisły”
na
„ANDRZEJKOWY
ROCK-KONCERT”

którego atrakcją między innymi będą zespoły **LOMBARD i LADY PANK**. Całość koncertu prowadzi i uzupełnia najnowszymi przebojami dyskotekowymi Jerzy Skarżyński. Bilety do nabycia w punktach „Filmotechniki”.

z dalekopisu

atakować Zimbabwe. Minister podał, że informacje te uzyskał od osób, które zbiegły z tych obszarów.

Pod zarzutem łapownictwa oraz powiązań z gangsterami aresztowano dwóch wyższych funkcjonariuszy policji z japońskiego miasta Osaka. Przekazywali oni przestępcom tajne informacje o przygotowywanych operacjach i obławach policji, co zwłaszcza pomogło gangsterom bez przeszkód utrzymać nielegalne domy gry. Za to po-

licjanci otrzymywali miesięcznie łapówki w wysokości kilkuset tysięcy Jenów.

W środę w stolicy Salwadoru poinformowano o gwałtownych starciach między siłami reżimowymi a oddziałami partyzanckimi w departamencie Chalatenango, na północy kraju. Trwające od kilku dni walki pociągnęły za sobą już 350 ofiar śmiertelnych.

Cyklon „Iwa” spowodował jak dotąd na północy wysp hawajskich śmierć jednej osoby i ciężkie rany u kilku. Ok. 7 tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty materialne sięgają milionów dolarów.

Były prezydent Boliwii, gen. Luis Garcia Meza i eks-minister spraw wewnętrznych, płk Luis Arce Gomez poprosili o azył polityczny w Argentynie — poinformowały w środę gazety argentyńskie. Przewidują się, że prośba zostanie rozpatrzona pozytywnie.

BANK LUBSKICH SERC

Sąsiedzi pomagają

POGOTOWIE SASIEDZKIE trwa nieustannie — oto nowe przykłady społecznej pomocy dla osób w wieku starszym, niezaradnych, a przy tym samotnych.

W odpowiedzi na listy i wnioski naszych Czytelników — Dział Służb Społecznych (ZOZ nr 1 Kraków-Sródmieście) potwierdził, że wskazane przez nich osoby istotnie wymagają pomocy i opieki. Jedną z nich (86 lat) znajduje się już pod opieką pielęgniarki środowiskowej Inna, samotna 93-letnia staruszka znajduje właściwą opiekę w Domu Pomocy Społecznej. Ze względu na niską rentę, przydzielono jej zasiłek pieniężny na zakup odzieży. Następna sprawa dotyczy małżonków, inwalidów i grupy; ponieważ mają niskie renty, z inicjatywy ZOZ zostanie przeprowadzony tzw. wywiad alimentacyjny (Dokończenie na str. 2)

O zaopatrzeniu w Urzędzie Miasta

Na święta skromnie ale nie za biednie

Za niecały miesiąc święta. Jakże będzie tegoroczne zaopatrzenie? W ilości wielu artykułów, które kupujemy na święteczne stoły nastąpiła spora poprawa w stosunku do ubiegłego roku. Więcej będzie drożdży, proszków do pieczenia, herbaty, cukru, pełne zaopatrzenie w mąkę. Jeśli chodzi o ryby to sytuacja taka sama jak w roku ubiegłym, natomiast więcej będzie śledzi.

Poprawi się również zaopatrzenie w wyższe gatunki wędlin i mięsa. Sporo powinno być drobiu, w tym kurczaki, indyki, gęsi. Pełne dostawy masła, mleka i twarogu, szczególnie tłustego.

Owoce cytrusowe, w tym zarówno cytryny jak i grejpfruty, zgodnie z zapotrzebowaniem kartkowym. Wszystkie nadwyżki kierowane będą do domów dziecka, a także do bufetów zakładowych. Tyle informacji optymistycznych.

Brakować będzie natomiast w tym roku bakali i orzechów. Przedsiębiorstwa handlowe przewidują zorganizowanie zarówno w sklepach jak i zakładach gastronomicznych świętecznych kiermaszy z wyrobami garmażeryjnymi oraz ze sprzedażą wyrobów cukierniczych. Kiermasze organizowane będą również w większych zakładach pracy.

Wszystkie te informacje otrzymaliśmy na odbywającej się dzisiaj w Urzędzie Miasta naradzie prowadzonej przez wiceprezydenta Krakowa Tadeusza Salwę, który stwierdził m.in. „Nareszcie zgromadziliśmy sporo masy towarowej w magazynach, ważne by nią umiejętnie handlować”. (hbg)

Szwajcarzy

najoszczędniejsi

Mieszkańcy Szwajcarii nadal są najbardziej oszczędnymi ludźmi na świecie. Według ostatnio opublikowanych danych mieszkańcy Szwajcarii oszczędzili w roku ubiegłym i zachowali te sumy na koncie. Ich oszczędności oszczędnościowej równoważności 14.122 dolary USA.

Oddane do użytku zbiornik o pojemności 76 milionów metrów sześciennych poprawi zaopatrzenie w wodę około miliona mieszkańców 150 miast i wsi okręgu Karl-Marx-Stadt. Na zdjęciu: budowa 67-metrowej wysokości tamy zbiornika

Cena 5zł

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

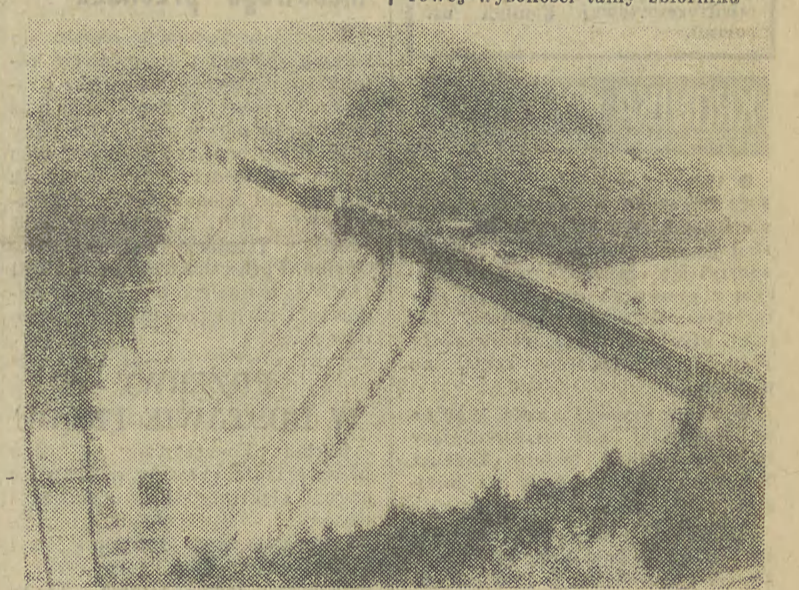
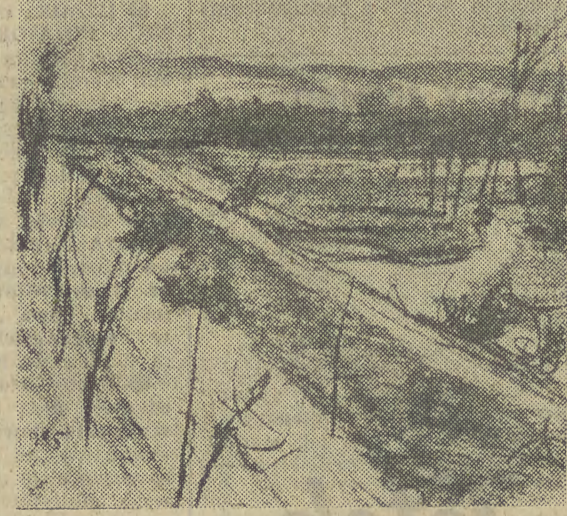
ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 182 (11258)

Kraków, 26, 27, 28 listopada 1982 r.

W niedzielę odsłonięcie pomnika

W najbliższą niedzielę, jak już informowaliśmy, w południe odsłonięty zostanie u wejścia na krakowskie Błonia przed gmachem Muzeum Narodowego pomnik Stanisława Wyspiańskiego, wykonany wg projektu prof. Mariana Konicznego.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika, o godz. 13, zostanie w Muzeum Narodowym otwarta, po remoncie, Galeria Polskiego Malarstwa Współczesnego, zawierająca także obrazy St. Wyspiańskiego.



ZDOBYWAMY ODZNAKĘ

PRZYJACIELA KRAKOWA

Jutro, w sobotę 27 bm., wszyscy uczestnicy akcji **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA** wyruszą na trasę zatytułowaną „SZLAK WYSPIAŃSKIEGO”. Wybraliśmy ten właśnie szlak albowiem w niedzielę, 28 bm., mija 75 rocznica śmierci artysty i w tym dniu w Krakowie nastąpi odsłonięcie pomnika Stanisława Wyspiańskiego. Podczas spacerów poznamy miejsca, w których mieszkał, kształcił się i pracował wielki artysta, zwiędzimy też Muzeum Młodej Pol-

ski „Rydówka”. Zbiórka między godziną 10.00 a 10.30 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukienicach.

A oto program wycieczek, które odbędą się w niedzielę 28 bm.: (Dokończenie na str. 2)

Było to 26 listopada

● W 1855 r. zmarł Adam Mickiewicz (ur. w 1798) największy polski poeta, autor wspaniałych utworów wyrażających w romantycznym stylu idee patriotyzmu.

Było to 27 listopada

● W 1701 r. urodził się Anders Celsius (zm. w 1744), szwedzki przyrodnik, prof. Uniwersytetu w Uppsali, twórca stu-stopniowej skali termometrycznej.

● W 1895 r. zmarł Aleksander Dumas — syn (ur. w 1824), francuski pisarz, autor poezji, dramatów i powieści obyczajowych (najbardziej znana „Dama Kameliowa”), o klasie jednak słabszy od swego ojca twórcy „Trzech muszkieterów” czy „Hrabiego Monte Christo”.

Było to 28 listopada

● W 1907 r. zmarł Stanisław Wyspiański (ur. w 1869) najwspanialszy polski twórca: dramaturg, poeta, malarz, autor witraży, polichromii, reformator teatru, projektant dekoracji teatralnych, mebli itp.



Z KRAJU

25 BM. odbyło się w gmachu Sejmu kolejne spotkanie członka Rady Państwa Kazimierza Morawskiego — prezesa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego z grupą kilkudziesięciu przedstawicieli chrześcijańskich i katolickich środowisk naukowych i twórczych z całego kraju. Omawiano zagadnienia związane z zadaniami inteligencji polskiej podkreślając na tym tle ciężkie wielu ujemnych zjawisk, które są czynnikiem hamującym w przezwyciężaniu polskiego kryzysu.

W PRZEDDZIEN rozpoczęcia obrad VII zjazdu organizacji rodzin wojskowych — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, szef sztabu generalnego WP, wiceminister obrony narodowej gen. broni Florian Siwicki przyjął grupę czołowego aktywu kobiecej organizacji sił zbrojnych.

AMBASADA ZSRR w PRL składa serdeczne podziękowanie przedstawicielom organizacji państwowych, partyjnych i społecznych, delegacjom wojevodztw, załóg pracowniczych, Wojska Polskiego, wszystkim polskim obywatelom, którzy przybyli do ambasady radzieckiej, aby złożyć kondolencje, a także nadesłali listy i telegramy w związku ze zgonem sekretarza generalnego KC PZPR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. I. Breżniewa.

PRZED Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego zakończył się prowadzony w trybie doraźnym proces przeciwko obywatelowi belgijskiemu Rogerowi Nolaowi, oskarżonemu o nielegalne dostarczanie różnego rodzaju urządzeń technicznych oraz materiałów propagandowych przeznaczonych do wspomaganie działalności podziemia. Sąd skazał go na łączną karę trzech lat pozbawienia wolności.

PROBLEMATYKA duszpasterstwa polonijnego oraz sprawy przygotowani Towarzystwa „Polonia” do obchodów 300. rocznicy odzyskania wolności — były 25 bm. tematem posiedzenia międzyresortowej komisji ds. polonii.

KRONIKA WYPADKÓW

● Wczoraj w Wieliczce na trasie E-22 samochód osobowy „fiat 126p” z nie ustalonych dotąd przyczyn zjechał nagle na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwną stroną ciężarówką. Kierowca „malucha”, 51-letni Stanisław Czyż, zamieszkały przy ul. Komandosów zginął na miejscu.

● Także wczoraj o godz. 16.30 na ul. Wielickiej pod nadjeżdżający tramwaj wbiegł 29-letni Tadeusz Swidziński, który zginął na miejscu.

● Wczoraj wydarzyło się ponadto 7 wypadków, w których 13 osób zostało rannych. W 13 kolizjach odeszło się bez ofiar.

● Dzisiaj do godz. 8.30 wydarzyły się 3 wypadki, obrażenia odniosły 4 osoby.

Spotkanie w „Inter-Polcomie”

Czy powstanie Polonijne Centrum Handlowe?

Na spotkaniu przedstawiciele firm polonijnych z Radą Oddziału Południowego „Inter-Polcomu”, które odbyło się wczoraj w Domu Polonii, omawiano działalność tych przedsiębiorstw i dyskutowano nad przyczynami, dla których odbywa się ona ostatnio w mniej przychylnej atmosferze. Sekretarz generalny „Inter-Polcomu” Zygmunta Makomaski poinformował zebranych, że do końca roku będzie zarejestrowanych w kraju ok. 400 przedsiębiorstw polonijnych, których obroty osiągną nie mniej niż 15 mld

zł. Przedstawiono również projekt budowy „Polonijnego Centrum Handlowego”, które powstałoby na os. Podwawelskim, naprzeciw Hotelu Kongresowego. (ag)

Nagrody Związku Kompozytorów Polskich za 1982 rok

Jury dorocznej nagrody Związku Kompozytorów Polskich w składzie: Józef Patkowski — przewodniczący oraz Florian Dąbrowski, Wojciech Kilar, Włodzimierz Kotoński i Zygmunta Mycielski przyznało 25 bm. nagrody za rok 1982. Laureatami są: Stefan Kisielewski — za twórczość kompozytorską i pisarstwo muzyczne oraz Jerzy Maksymiuk — za działalność dyrygencką i propagowanie muzyki polskiej w kraju i za granicą. (PAP)

Nowy system wielkiej płyty

Zaawansowane są prace gdańskiego Kombnatu Budowy Domów nad modernizacją stosowanego powszechnie przy budowie mieszkań „systemu szczecińskiego”. Nowy — oparty na istniejącej fabryce domów pod nazwą „wielkiej płyty regionalnej — Kokoszkki”, ma wyeliminować często występujące przemierzanie ścian osłonowych, przecieki i przewiewy, oraz zlikwidować wąskie pokoje.

Główne atuty opracowywanego w Gdańsku systemu to stosunkowo niski koszt modernizacji (w granicach 23 mln zł), co oznacza wzrost kosztów metra kw. powierzchni użytkowej o 100 zł, zaś z tytułu wyeliminowania dotychczas stosowanej wielkiej płyty na ściany osłonowe obniżka ceny tego samego metra ma wynieść ponad 400 zł.

Od ub. roku trwają badania poszczególnych rozwiązań nowo zaprojektowanych ścian osłonowych pod względem przenikania ciepła. Wyniki okazały się pozytywne.

Niedawno na jednym z pięciu osiedli wznoszonych przez gdański Kombinat Budowy Domów — na Chełmie, rozpoczęto montaż eksperymentalnego budynku w systemie przejściowym z zastosowaniem ścian murowanych z bloków gazobetonowych. Jeśli znajdzie on uznanie wśród użytkowników, pod koniec przyszłego roku ruszy budowa pozostałych budynków mieszkalnych tego osiedla w systemie „Kokoszkki”. (PAP)

W. Jaruzelski przyjął kierownictwo ZSP

WARSZAWA

I sekretarz KC PZPR, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął 25 bm. kierownictwo Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich z przewodniczącym RN ZSP Cezarym Droszczem.

Kierownictwo aktywów Zrzeszenia scharakteryzował podstawowe dokumenty kongresu oraz przebieg wielowalutowej dyskusji na tym forum. Przedstawiono także najbliższe zamierzenia związane z budową organizacji w środowiskach uczelniowych.

Uczestniczący w spotkaniu członkowie Komitetu Wykonawczego RN ZSP poinformowali Wojciecha Jaruzelskiego, że Zrzeszenie, drogą porozumienia organizacyjnego postara się pomóc w odnalezieniu właściwego miejsca w środowisku tym studentom, którzy w minionym okresie popełnili określone błędy i popadli w konflikt z obowiązującymi przepisami.

I sekretarz KC PZPR poinformował kierownictwo ZSP o zamierzeniach władz oraz wyraził oczekiwania związane z aktywnym udziałem młodzieży studenckiej w życiu kraju. (PAP)

Do wyjścia z kryzysu potrzebna ogólnospoleczna mobilizacja sił

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród on w życie — jak powiedział dyrektor naczelny Bogusław Klimek — od 1 października i dał średni wzrost płacy o 2280 zł na jednego pracownika. Co istotne, zaznaczył się równocześnie wzrostem wydajności pracy o 3,2 proc. Ważna to sprawa, jako że plan tegorocznej produkcji jest poważnie zagrożony.

W dyskusji poruszono cały wachlarz problemów. Organizacja partyjna — mówiono — musi oddziaływać na wszystkich pracowników zakładu, docierając do

nich ze wszechstronną informacją i przekonywać rzeczową argumentacją. Nie jednak bardziej przekonuje jak osobista postawa i przykład. Trzeba odejść od schematu w pracy partyjnej. Przedstawiciel wyższego szczebla nie powinien czuć się zobowiązany do przedstawiania wszystkiego — nawet wbrew faktom — na „tak”. A w ominięciu najbliższych dyskusji na zebraniach musi być szczerza, krytyczna, ale również samokrytyczna. Członka partii jego koledy z wydziału oceniają nie jako aktywistę, ale przede wszystkim jako pracownika.

Mówiono również o samorządzie (wszyscy zgadzali się, że potrzebny i konieczny), o związkach zawodowych (ważny jest klimat, partyjna pomoc i inspiracja, ale nie dyktando), o sprawie ochrony środowiska w Krakowie (sporo zrobiono, ale jeszcze więcej pozostało do zrobienia).

Do wielu z poruszanych problemów ustosunkował się I sekretarz KC PZPR, prezydent Krakowa Józef Gajewicz. O wartości konferencji — powiedział — nie decydują sprawozdania i nawet odbyta tu dyskusja, ale fakt czy podczas kampanii sprawozdawczej dokonano indywidualnej oceny każdego z członków zakładowej organizacji. Sporo mówiono tutaj o postawach, jednak trzeba uczciwie powiedzieć, że wielu towarzyszy ciągle jeszcze niestety nie prezentuje żadnej postawy.

Troska o sprawy własnego zakładu, miasta, kraju dla każdego członka partii winna być sprawą najwyższej wagi — takim stwierdzeniem rozpoczął swe wystąpienie Henryk Jabłoński. Trzeba upowszechnić w całym społeczeństwie oczywistą prawdę: bez partii, bez zaangażowania wszystkich ludzi, w każdym miejscu i na każdym szczeblu, nie można wyjść z kryzysu. Potrzebna jest ogólnospoleczna mobilizacja sił — partia musi ją zainspirować.

Nie wolno opuszczać rąk, ale równocześnie ulegać przesadnym nadziejom i złudzeniom. W kryzys wychodziliśmy przez lata i przez lata będziemy z niego wychodzić. Ważny jest wzrost produkcji, jak również jej jakość. Tymczasem wielu z nas dostrzega złą robotę u innych partacząc na własnym stanowisku pracy.

Autorytet partii odbudowywać trzeba na wszystkich szczeblach. Droga do celu wiedzie przez mówienie prawdy. (jw)

Zdobywamy Odznakę...

(Dokończenie ze str. 1)

● **Odznaka brązowa — GÓTYK W KRAKOWIE** (budownictwo świeckie) — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30 na Rynku Głównym, przy wejściu do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach; poznamy m. in. historię murów obronnych, Sukiennic, wieży ratuszowej i Collegium Maius.

● **Odznaka srebrna — DZIELNICA PODGÓRZE** — zbiórka między godziną 13.30 a 14.00 koło hali Korony przy ul. Pstrowskiej; trasa prowadzić będzie przez Rynek Podgórski, park Bednarskiego na kopiec Krakusa, zwiedzimy kościoły: św. Józefa i św. Benedykta.

● **Odznaka złota — REFORMACJA W KRAKOWIE** — zbiórka między godziną 10.00 a 10.30 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach; zwiedzimy m. in. kościół św. Marcina.

● **Osoby, które ubiegają się o odznakę złotą z pawim piórem, wybierają dowolną trasę.** Przypominamy, że 19 grudnia br. rozpocznie się cykl specjalistycznych odczytów związanych tematycznie z historią i zabytkami Krakowa.

Wszystkich Czytelników serdecznie zapraszamy do udziału w wyliczках. Warto wybrać się na — urządzone przez „ECHO”, PTTK i Wydział KFiT Urzędu Miasta — spacer. Czeka na Was odznaka PRZYJACIELA KRAKOWA.

Radziecy goście w Szkole nr 107

Wczoraj w Szkole Podstawowej nr 107 gościli delegacja radzieckiej Czerwonej Krzyża i Polskiej młodzieży na czele z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego tej organizacji, prof. Jurijem Danilowem. Radziecy goście interesowali się warunkami w jakich uczą się dzieci, formami wypoczynku, a także działalnością Szkolnego Kola PCK, które należy do jednego z bardziej aktywnych w naszym mieście.

Kubańska akcja „biała róża”

HAWANA (PAP)

Półowa dorosłych Kubańczyków zdecydowała się, aby po śmierci ich organy, np. nerki lub skóra, zostały przeznaczone dla innych ludzi. Z ogłoszonych danych wynika, że pod decyzją taką podpisało się 3.198.455 obywateli. Wszystko to odbyło się i trwa pod egidą Komitetów Obrony Rewolucji (CDR), największej masowej organizacji kraju, liczącej prawie 5 milionów członków, a więc większość obywateli powyżej 14 lat. Biuro Krajowe CDR podało ponadto, że w sumie gotowość stania się tego rodzaju

co słysząc...

Oryginalne urządzenie skonstruował mieszkaniec Moskwy W. Bagdin. Jest ono połączeniem telefonu i telewizora. Przyrządek ten, wielkości książki, pozwala przetwarzać sygnały nadawane przez teleks na obraz i można go podłączyć do każdego aparatu telewizyjnego. Otrzymany na ekranie tekst pisany może być zarówno alfabetem tacińskim jak i cyrylicą. „Teleteleks” zapatrzony jest także w „pamięć” mogącą pomieścić kilka stron maszynopisu.

zamiarza dorównywać, ani naśladować USA w tworzeniu każdego nowego systemu broni. Nie znaczy to jednak wcale, iż ZSRR nie udzieli Waszyngtonowi skutecznej odpowiedzi, jeśli ten znacznie realizować swoje plany”.

Czy więc wyścig zbrojeń wędź na nowa, jakże niebezpieczną prostą? Niekoniecznie! Z pewnością oświadczenie prezydenta R. Reagana stanowi wyzwanie racjonalnym i odpowiedzialnym, ale także znalazły się w nim elementy pozwalające patrzeć bardziej optymistycznie w przyszłość. Prezydent Reagan ogłosił bowiem także niek-

kie i zaciemnienia społeczeństwa amerykańskiemu militarystycznym celom polityki R. Reagana. Wyłącznie taka ocena wystąpienia prezydenta USA będzie jednak w dużym stopniu przejawem złej woli. Tak czy inaczej, z wystąpieniem R. Reagana czy bez niego, oba wielkie mocarstwa zbroją się bowiem i zbroić będą; w poszukiwaniu pokojowego rozstrzygnięcia i rozbrojenia trzeba skrupulatnie wylapywać wszelkie propozycje i postulaty mogące zbliżyć moment pełnego odprężenia politycznego.

Nie zapominając więc o proporcjach odnotować wypada z telewizyjnego wystąpienia R. Reagana i poważny krok w stronę nawiązania dialogu z ZSRR. Na poparcie tej oceny przytoczę tylko znamienity fakt spotkania jakie odbyło się w śróde w Waszyngtonie, a więc zaledwie dwa dni po przemówieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Oto odbyło się, ponad godzinne, robocze spotkanie sekretarza stanu George'a Shultza z ambasadorem ZSRR w USA — Anatolijem Dobryninem. Podobne spotkania sekretarza stanu z ambasadorem USA odbywały się, dodajmy w przeszłości, lecz zostały przerwane z chwilą rozpoczęcia urzędowania przez administrację R. Reagana. Spotkanie to może więc oznaczać wznowienie tradycji tych okresowych konsultacji. (Wi-Gr)

OD NIEDZIELI

W poniedziałek 22 bm. wieczorem, czasu waszyngtonskiego, prezydent USA Ronald Reagan wygłosił telewizyjne przemówienie do narodu. Przemówienie to przez wielu obserwatorów uważane jest za historyczne dla obecnej administracji waszyngtonskiej i chociaż większość agencji wysunęła z niego tylko najważniejszy element — dotyczący rozmieszczenia przez USA nowego systemu rakiet międzykontynentalnych „MX” warto szerzej je skomentować.

Prezydent R. Reagan podkreślił bowiem, iż zapobieganie konfliktowi i redukcja zbrojeń są najważniejszymi zagadnieniami publicznymi naszych czasów. Stwierdził, iż jako prezydent zamierza poszukiwać pokoju postępując dwoma różnymi drogami — odstraszania i redukcji zbrojeń. „Uważam — rzekł R. Reagan — że, są to jedynne drogi oferujące jakakolwiek nadzieję na trwałe pokój. Jestem zdania, iż jeśli będziemy prowadzić rozsądną politykę, ryzyko wybuchu nuklearnego będzie zmniejszone. Rzecz jasna Stany Zjednoczone nigdy nie użyją swych sił z wyjątkiem odpowiedzi na atak. Przez lata przywoływałem również wyrażał trzeźwy pogląd na wojnę nuklearną. Jeśli my utrzymamy silny czynnik odstraszający jest mało prawdopodobne, aby oni zaatakowali”. W dalszym ciągu przemówienia R. Reagan przedstawił do oceny aktualny stan zbrojeń

niowych obu wielkich mocarstw. Ocena ta podsumowana została krótko: „Dzisiaj w prawie każdej kategorii potęgi militarnej ZSRR posiada zdecydowaną przewagę”. W takiej sytuacji prezydent stwierdził, iż „modernizacja naszych sił strategicznych i konwencjonalnych zapewni, iż odstraszanie zadziała a pokój przetrwa”; i dalej: „Jeśli nie rozpoznaniemy modernizacji, negocjatorzy ZSRR będą wie-

Wyścig zbrojeń na nowej prostej?

dzieć, że nie mamy żadnych kart przetargowych z wyjątkiem mówienia. Będą wiedzieć, że blefujemy, ponieważ wiedzą, jakie mamy karty w rękach, tak jak my wiemy co mają oni... Koncepcja „pokojowej odstraszania” jest być może skuteczniejsza, jeśli założymy, iż powiększenie potencjału wojennego jednej ze stron nie wpłynie na przyspieszenie zbrojeń strony drugiej. Tak niestety nie jest. Nawet jeśli założymy, iż prezydent R. Reagan ma rację twierdząc, iż ZSRR posiada przewagę militarną nad USA, to trudno uwierzyć, iż decyzja o modernizacji amerykańskiego systemu rakiet międzykontynentalnych nie wywoła, po drugiej stronie, przyspieszenia tempa zbrojeń. ZSRR w czwartkowym numerze „Pravdy” oświadczył zresztą, iż „nie

DO SOBOTY

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 24 listopada 1982 r. zmarła nagle, w wieku 38 lat

Wiktoria Żelazna

długoletnią i oddaną młodzieży nauczycielką Zespołu Szkół Odzieżowych w Krakowie przy ul. Syrokomla 21. Matec i Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 27 listopada, o godz. 13, w Morawicy k. Krakowa.

Dyrekcja, Kierownictwo Warsztatu, grono nauczycielskie i młodzież Zespołu Szkół Odzieżowych Nr 1 w Krakowie

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
26 XI 1902 r.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miasta przegłosowano, postulowano uprzednio, wniosek radnego miejskiego prof. Stanisława Pareńskiego o konieczności rygorystycznego zapobiegania chorobom infekcyjnym. Od dnia dzisiejszego obowiązuje uchwała, mocą której, lekarz po stwierdzeniu u chorego ostrej choroby zakaźnej, a to: szkarlatyny, dyfterytu, ospy czarnej, tyfusu brzusznego, tyfusu plamistego, biegunki — niezwłocznie donosi władzy miejskiej o stwierdzeniu jednej z tych chorób. Na drzwiach mieszkania nawiedzonego chorobą z urzędu umieszcza się stosowne ostrzeżenie... Po zakończeniu choroby w mieszkaniu z urzędu przeprowadza się gruntowną dezynfekcję całego pomieszczenia.

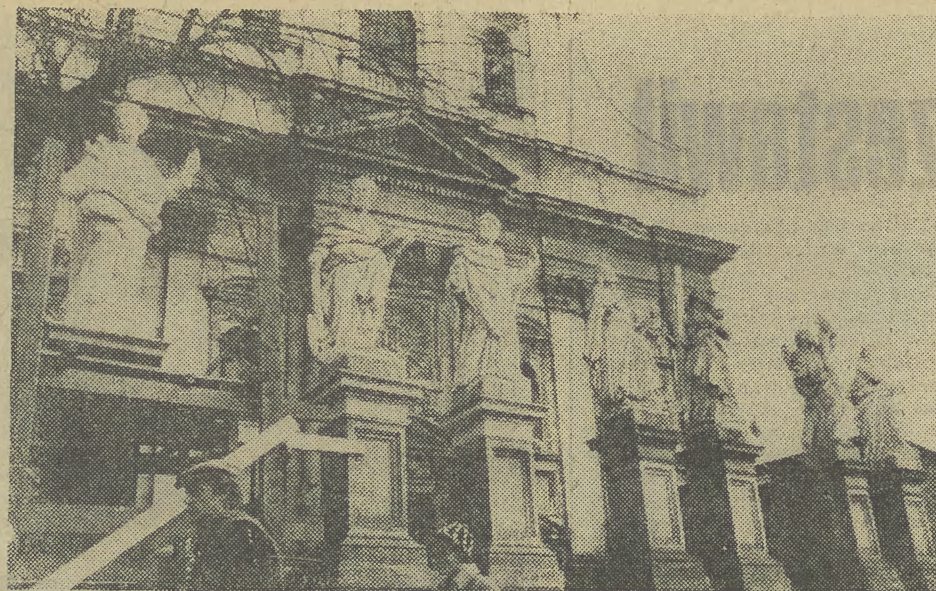
„Nowa Reforma”

Jak dowiadujemy się Muzeum Narodowe w Krakowie w najbliższym czasie uruchomi własną pracownię konserwatorską, którą kierować będzie p. Leonard Lepsy. Natomiast nasz znakomity malarz p. Kazimierz Pochwałski będzie prowadził konserwację dzieł malarskich.

„Nowa Reforma”



Przed fasadą kościoła św. Piotra i Pawła stanął już siódmy odtworzony posąg apostoła. Ani się oglądaliśmy, gdy ciąg ulicy Grodzkiej odzyska swój dawny wygląd. Fot. Jadwiga Rubiś



Nie przyjmować brudnych!

Interweniowaliśmy ostatnio w sprawie zabrudzonej śmietani w butelce, którą zakupiła nasza Czytelniczka w sklepie przy ul. Jagiellońskiej. Po ukazaniu się tej informacji zjawili się w redakcji przedstawiciele Krakowskiej Spółdzielni Mleczarskiej, chcąc naoznaczyć zanieczyszczenie i wyjaśnić do końca, kto ponosi winę za zaistniały fakt. Ponieważ Czytelniczka zwróciła śmietanę do sklepu, tam też udali się przedstawiciele KSM. Po zbadaniu sprawy w zakładowym laboratorium, otrzymaliśmy wyjaśnienie ze Spółdzielni, w którym czytamy: „Laboratorium stwierdziło zanieczyszczenie mechaniczne. Przypuszczamy, że butelka po myciu musiała zawierać resztki przyschniętego osadu zanieczyszczonego kursem, który po rozmoczeniu przeszedł do napelnianej śmietany. Myjka mechaniczna zaschniętego osadu nie usunie, ponieważ mycie polega na płukaniu natryskiem wody i roztworami myjącymi podawanymi przez pompę”.

dziemy mieć czyste napoje mleczne. A może sklepy nie będą przyjmować brudnych? (dag)

Harcerska wystawa filatelistyczna

Od 20 listopada trwa w Domu Filatelisty przy ul. Floriańskiej 11 harcerska wystawa pt. „Wszystko co nasze Polsce oddamy”. Zorganizowana została dla uczczenia 70-lecia Harcerstwa w Polsce, a w szczególności 70 rocznicy opublikowania wiersza Ignacego Kozińskiego „Wszystko co nasze”, który z czasem stał się oficjalnym hymnem ZHP. W organizacji wystawy uczestniczy m. in. jeden z najstarszych (powstał w 1911 r.) i najbardziej zasłużonych szczepli harcerskich — Szczęp 6 Drużyny Harcerzy „Leśni ludzie”.

Jutro — tu informacja nie tylko dla kolekcjonerów — w Domu Filatelisty otrzymał będzie można okolicznościowy stempl „Szóstki” a także specjalną kartkę pocztową poświęconą tej drużynie. (su)

Szansa dla recytatorów

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie wraz z Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz nowohuckim Zarządem Dzielnicy Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej zorganizowały dla młodzieży szkolnej z naszego województwa konkurs recytatorski „Poetycki zapis stuletniej historii polskiego ruchu robotniczego”. Już w listopadzie powinny rozpocząć się eliminacje szkolne. Bliższe szczegóły zainteresowani otrzymać mogą od szkolnych opiekunów konkursu, lub w klubach prasy i książki. (kg)

Przedwczesna radość

Zajezdnia MPK w Czyżynach nieprędko zostanie zlikwidowana

Niedawno „Dziennik Polski” poinformował, że istnieje możliwość szybkiego rozwiązania trudnego konfliktu między zajezdnią autobusową w Czyżynach a mieszkańcami okolicznych bloków. Po otrzymaniu przez MPK bazy Przedsiębiorstwa Transportowo-Spedycyjnego Budownictwa przy ul. Dąbka, autobusy miałyby zniknąć z Czyżyn.

Sprawa nie jest tak prosta. MPK pod koniec roku najprawdopodobniej wprowadzi pierwsze wozy do bazy przy ul. Dąbka, nie jest jednak w stanie zrezygnować z zajezdni w Czyżynach. Na dawnym lotnisku istnieją warunki do dokonywania przeglądów długich wozów przegubowych, baza przy ul. Dąbka nie pomieści też wszystkich wozów z Czyżyn.

Stąd na niedawnej konferencji prasowej przedstawiciele MPK stwierdzili, że niemożliwe jest opuszczenie przez Przedsiębiorstwo Czyżyn do czasu wybudowania nowej zajezdni przy ul. Łokietka. A to, w optymistycznej wersji, nastąpi najwcześniej za 6-7 lat. Myśli się więc o zmniejszeniu uciążliwości czyżyńskiej zajezdni dla mieszkańców. Wkrótce „wyprowadzone” zostaną stamtąd głośniejsze „jelcze” i pozostaną tylko „likarusy”. Ograniczona też zostanie ilość wozów garażujących w tej zajezdni z ponad 200 do 120. Zajezdnia zostanie „odsunięta” od domów poprzez przesunięcie bram wjazdowych, placu manewrowego i stanowisk obsługi technicznej.

Niestety, nie da się dziś bez uszczerbku w miejskiej komunikacji zlikwidować czyżyńskiej bazy. Dlatego pozostaje wierzyć, że pracujący tam ludzie będą się starali jak najmniej utrudniać życie mieszkańcom. I że nie dojdzie do niebezpiecznych pozarów, o których obszernie pisaliśmy wiosną. (kg)

«Wdowy» w Teatrze Ludowym
Koncert symfoniczny w Teatrze Muzycznym

W niedzielę, 28 listopada br., o godzinie 18 Teatr Ludowy w Nowej Hucie zaprezentuje na małej scenie „Nurt” premierę sztuki Akosa Kertésza „Wdowy”, która autorowi węgierskiemu przydała w opinii krytyków laur wybitnego dramaturga, a także podbiła publiczność teatralną nie tylko na Węgrzech lecz i w Europie i za Oceanem. Autor z talentem i zmysłem obserwacyjnym opisując pozornie zwykłe, codzienne sprawy, wydobywa ich ukryty walor dramatyczny, odsłania coraz to nowe fakty osiągając efekty humorystyczne. Ta komedia skłania nas do zastanowienia się nad ludzkim losem, nad siłą miłości, nad egoizmem, nad subiektywizmem naszych ocen.

Przedstawienie reżyserował Zbigniew Wilkojski, kostiumy i scenografię zaprojektowała Elżbieta Oyrzanowska-Zielonacka a kwartet kobiecy prowadzący spór stanowią Eugenia Horecka, Krystyna Rutkowska, Barbara Stęśłowicz i Maja Wiśniowska.

W dniach 27 i 28 listopada o godzinie 19.15 na scenie przy ul. Lubicz 48 odbędą się koncerty symfoniczne orkiestry Opery Krakowskiej, którą dyrygować będzie SILVANO FRONTALINI z Włoch. W programie: symfonia G-dur nr 101 „Militar” — Sinfonia „Wdowy”.

nie, symfonia D-dur nr 101 „Die Uhr”, koncert fortepianowy D-dur (op. 21). Solistką będzie Danuta Mroczek-Szlenzer.

W bieżącym sezonie artystycznym Silvano Frontalini, poza najbliższymi koncertami symfonicznymi, prowadzić będzie w marcu przyszłego roku dwa przedstawienia „Traviaty” G. Verdiego na scenie Opery Krakowskiej, zaś na scenie barokowej Opery i Operetki w Krakowie pod jego kierownictwem muzycznym przygotowana zostanie premiera opery Gasparo Luigi Spontiniego „Gli Puntig Hii Della Donne” włoskiego kompozytora przełomu XVIII i XIX wieku, twórcy wielkich oper heroicznych takich, jak: „Fernando Cortez”, „Westalka” czy „Olympie”.

W niedzielę zmiany w organizacji ruchu

W związku z odsłonięciem pomnika im. Stanisława Wyspiańskiego w niedzielę 28 listopada od godz. 11.15 do 13.00 wstrzymanie zostanie ruch kołowy w al. Mickiewicza od ul. Reymonta do ul. Smoleńsk, w al. Puskina od ul. Kałuży do al. Trzech Wieszczów oraz w ul. Manifestu Lipcowego od ul. Retoryka do al. Mickiewicza. Objazdy przewidziano ul. Reymonta, Piastowska, Królowej Jadwigi, Puskina, Kałuży, Smoleńsk, a od strony ul. Manifestu Lipcowego, ul. Retoryka, Zwierzyniecka.

Od 26 listopada obowiązują ograniczenia w zatrzymywaniu się i postoju pojazdów w rejonie Muzeum Narodowego i Biblioteki Jagiellońskiej. Pozostawione tam samochody będą usuwane na koszt właścicieli.

Wydział Komunikacji przypomina kierowcom, że mogą korzystać z parkingów przy ul. Włoczków, Podzamecze, Powiśle i Zwierzynieckiej.

W niedzielę od 11.50 do 12.45 tramwaje linii „17” i „18” będą jeździły do petli na Salwatorze, a autobusy „103”, „114”, „164” i „173” między 11.45 a 13.00 w kierunku mostu Dębnickiego kursowały będą przez ul. Czarnowiejską, Piastowską, Królowej Jadwigi, Puskina z przystankiem w Cichym Kąciku.

Porównajmy nasze zarobki

Maszynistom płacą najwięcej

W poniedziałek pisaliśmy o kolejowych służbach ruchu i handlowo-przewozowej. Dziś o największej służbie — trakcyjnej, która w Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych daje pracę ok. 4600 ludziom. W jej ramach pracują 4 duże grupy: w drużynach trakcyjnych — maszyniści, w warsztatach — mechanicy i elektrycy oraz pracownicy zespołów samochodowego i energetycznego.

Sredni zarobek (ze świadczeniami kolejańskimi a bez rekompensat) wyniósł we wrześniu 9947 zł. Ale gdy spróbujemy rozbić to na poszczególne grupy okaże się, że zarobki są bardzo zróżnicowane.

Maszyniści i młodzi maszyniści (stanowią ponad 30 proc. służby trakcyjnej) zarabiali średnio 14.800 zł. Ale gdy przejeżdżali obowią-

zując 176 godzin nie przekraczali 11 tys., a przy 280-300 godz. mogli przekroczyć 20 tys. Młodzi maszyniści przy tej ilości godzin zarabiali około 16 tys. zł.

Zarobki maszynistów składają się z wielu składników i uzależnione są od tego, gdzie i na czym jeżdżą. Przykładowo, najlepsze stawki są na parowozach, gdzie praca jest najcięższa, lecz jeździ na nich nie więcej niż 20 proc. maszynistów. W lokomotywni Kraków-Prokocim zarobki są wysokie, bo maszyniści jeżdżą lokomotywami elektrycznymi, które zaprzęga się do pociągów dalekobieżnych. A ponieważ do pensji maszynistów wchodzi dodatk za przejechane kilometry i godziny, przy długich trasach rosną one szybciej. Z kolei lokomotywy spalinalne w Płaszowa jeżdżą na mniej atrakcyjnych trasach. Wszystko to ma odbicie w nadgodzinach. W Prokocimiu maszyniści jeździli we wrześniu średnio 262 godziny, a w Płaszowie 251 godzin.

Mimo że maszyniści są najlepiej zarabiającą grupą pracowniczą w PKP, to chętnych do tej pracy nie ma zbyt wielu. Owszem, można tam zarobić ale wtedy jest się gościem w domu i to gościem zmuszonym i niewybranym.

W warsztatach, gdzie nie ma godzin nadliczbowych, średnia pensja wyniosła 9570 zł, natomiast w zespole samochodowym — 7400 zł.

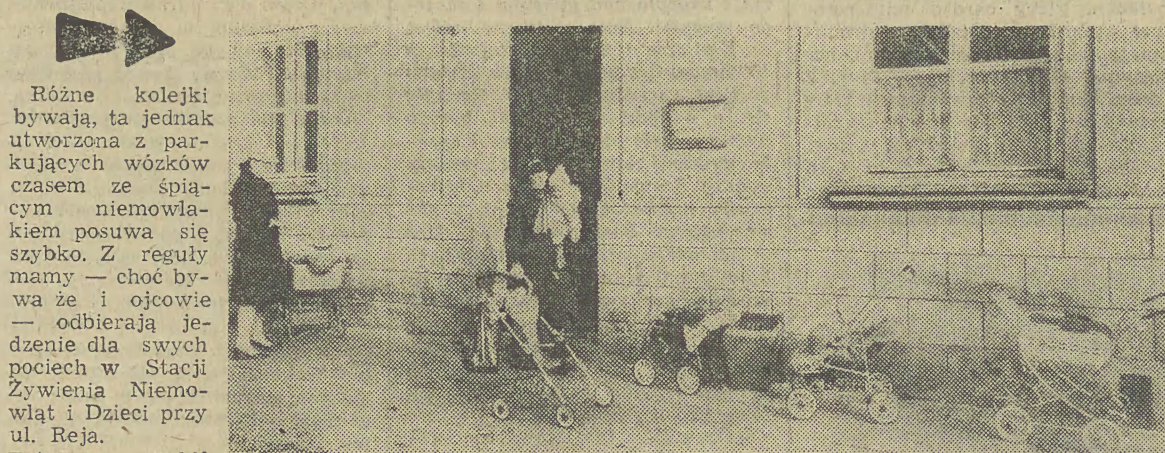
Warto tu dodać, że Kraków jest lepiej opłacany niż inne Dyrekcje Rejonowe wchodzące w skład PDKP. Tak np. statystyczny maszynista w PDKP zarabia 13 tys. a w Krakowie — 14.800.

Tam, gdzie nie ma nadgodzin, gdzie nie pracuje się w nocy ani w trudnych warunkach, płace są najniższe. Urzędnicy w Zarządzie Trakcji pracujący na stanowiskach referendarzy zarabiają 6100-6700 zł. Plus rekompensata. (ag)

Remontowy rekord

He może trwać w Krakowie remont budynku — pięć, sześć, a może osiem lat? Zapewne bywają i takie, ale dotychczasowym (stwierdzonym przez nas) rekordem jest remont kamienicy nr 8 przy Rynku Kleparskim. Już sam fakt, że belki, którymi podparto nadwątlone mury zdolały spróchnieć i po prostu się rozlatują, świadczy, iż mamy tu do czynienia niemal z archeologią remontową.

Po kilkunastu latach, jakie upłynęły odkąd zabrano się do odrestaurowania tego obiektu, pojawił się nowy problem: „remontu podopry remontowanego budynku”, gdyż całość grozi już zawaleniem. (az)



Różne kolejki bywają, ta jednak utworzona z parkujących wózków czasem ze śpiącym niemowlakiem posuwa się szybko. Z reguły mamy — choć bywa że i ojcowie — odbierają jeździec dla swych pociech w Stacji Żywnienia Niemowląt i Dzieci przy ul. Reja. Fot. Jadwiga Rubiś

Notatnik krakowski

Dzisiaj o godzinie:

- * 18 — PAN, ul. Sławkowska 17 — (aula) Kom. Nauk Pedagog.; prof. Wł. Latała — „Wychowawcze i lecznicze oddziaływanie muzyki”.
* 18 — KDK, Rynek 27 — (s. drewniana) Woj. Klub Esperantystów: M. Czechowiczowa — „La pola afero en verkjo de Artur Grottiger” (Sprawa polska w twórczości A. Grottigera).
* 18.30 — SOK, ul. Mikołajska 2 — Recital Jana Wołka.
* 19.30 — Instytut Francuski, ul. św. Jana 15 — Film: „L'assassin habite au 21” (1942). Reż. H. G. Clouzot.
* 20 — Klub „Achates”, ul. Gzysmików 8 — Koncert zespołu „Park Jordana”.

W sobotę:

- * 9.30 — PAN, ul. Sławkowska 17/I p. — Kom. Ochrony Zdrowia Społecznego PAN i Instytut Kształtowania i Ochrony Środowiska AGH: Sympozjum nt. „Strefy ochronne i ich znaczenie dla zdrowia społecznego”.
* 12 — MDK, ul. Czackiego 11 — SOBÓTKA — gry i zabawy Andrzejkowe.
* 17 — SOK, ul. Mikołajska 2 — „Sobota towarzyska czterdziestolatków — występy aktorów scen krakowskich, obrzędy andrzejkowe.
* 17 — DOK Sobonowice, ul. Kuryłowicza 115 — M. Zurzycki — „Na czym polega taternictwo?” Film.
* 17 — Klub „Zaułek”, ul. Poselska 9 — Spotkanie z pisarzem science-fiction Januszem A. Zajdelem.
* 18.30 — Świątlica TSKŻ, ul. Sławkowska 30 — Koncert Romana Reinera i Danuty Byrczek.
* 19 — CK „FAMA”, os. Wil-

Impreza Mikołajowa

Podobnie jak w latach ubiegłych Dom Kultury w Dworcu Białopracowniczym przygotował dla najmłodszych z okazji Mikołaja widowisko pt. „Chodź! Lesiur razy kilka”. Jest to specjalnie napisana na tę okazję sztuka oparta na polskich przysłowia. Spektakl kończy się filmami, Zamówienia na imprezę przyjmuje Dom Kultury w Dworcu Białopracowniczym przy ul. Papierniczej 2.

Rozmowa o gospodarskim pairzeniu

Mają dwie zalety: zdołają i można je jeść

JOZEF JAŚKOWIEC jest starszym asystentem Akademii Rolniczej w Krakowie, Wydziału Ogrodniczego. Ze swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie przebywał na praktyce, przywoził sporo nasion warzyw ozdobnych, które tutaj udało mu się rozmnożyć i rozpropagować, na razie wśród swoich uczelnianych kolegów. Czy jest szansa, że krakowianie także będą mogli poznać te rośliny, ba, uprawiać je u siebie w domu?

— Oczywiście, że jest, już w tej chwili wprowadzić w bardzo niewielkiej ilości możemy odstąpić (odpłatnie) około 100 sztuk papryk ozdobnych. Są do nabycia w szklarni Wydziału Ogrodniczego przy al.

29 Listopada 48. W przyszłym roku będzie ich na pewno więcej.

— A co w ogóle mogłoby Pan powiedzieć o tych nie znanych w Polsce albo bardzo mało znanych roślinach?

— To śmieszne, że my, kraj nie bogaty, nie umiemy tak praktycznie myśleć. W Ameryce nim wyda się jednego dolara, ba, kilkanaście centów, najpierw każdy dobrze się im naprzygląda, dlatego też zapewne właśnie tam warzywa ozdobne są niesłychanie popularne. Mają bowiem podwójne zalety, z jednej strony chociażby jak ta kolorowa papryka, zdołają mieszkanie, z drugiej owoce są przyprawą do rozmaitych potraw. Oprócz

papryk przywożem również miniogórki, o krótkich pedach i pomidory ozdobne, melony ozdobne i dynie. Tam — te rośliny już zakończyły swoją wegetację, nie mogę ich więc pokazać, ale w przyszłym roku będą.

— Czy łatwe są w uprawie?

— W zasadzie tak. Najłatwiejsza jest papryka, bo praktycznie nie ma chorób ani szkodników.

— A jak długo kwitną te rośliny?

— Ograniczę się do papryki, bo te aktualnie mamy. Kwitnie do 6 tygodni, potem owoce zaczynają schnąć, wtedy trzeba je zebrać, użyć jako przyprawę, a parę nasionek schować, by na wiosnę zasiał

w doniczkach. Zresztą z tej samej rośliny można otrzymać w następnym roku nową, pod warunkiem, że po przekwitnięciu przyniemy się jej pędy na kilka centymetrów nad powierzchnię ziemi i taką przechowa do wiosny w niewysokich temperaturach od 5 do 10 stopni. Na wiosnę wyrosną z tych pedów nowe gałęzie, które zakwitną i zaowocują.

— Czy przywiezione ozdobne warzywa posłużą także do przeprowadzania jakiś doświadczeń w waszej uczelni?

— Tak, na razie pracuje nad nimi koło naukowe ogrodników, ale w przyszłym roku będą one już tematem prac magisterskich. Mam nadzieję, że te moje skromne doświadczenia i propozycje to dopiero początek w uprawianiu różnych ciekawych roślin, znanych powszechnie za granicą a u nas do tej pory nie dostrzeganych.

Notowała: B. PALCZYŃSKA

Wielki reformator

Tatry by inaczej przestawił

„Nie na próżno w „Wyzwoleniu” sztydzi Wyspiański z marzycielskości. Tej na wskroś gospodarniej umysłowości najzupełniej obcy był element sławiańskiej „zadumy” marzenia bezinteresownego. Jego marzeniem bywały jedynie jego projekty”. Jakoś trudno pogodzić się z określeniem „gospodarna umysłowość” w odniesieniu do Stanisława Wyspiańskiego. Użyte przez Adama Grzymałę-Siedleckiego w roku 1932 słowa dziś wydają się jakby surowe i odzierające postać czwartego wieszca z nimbu wizjonera, marzyciela, unoszącego się ponad światem geniuszu. Z latami, jestem o tym przekonana, coraz prężniejszy będzie i coraz powszechniejszy obraz Wyspiańskiego — proroka, coraz bliższy i oddalający się obraz Wyspiańskiego-człowieka, obywatela. Taka jest normalna kolej rzeczy w przypadku indywidualności wybitnych. Ich dzieła z czasem przestają być ich samych.

Wyspiański był krakowianinem, można by rzec, dość typowym. Jak większość rodowitych krakowian był głęboko do miasta swego przywiązany, brał z niego



wszystko, co ofiarować ono mogło, a jednocześnie złościło go ono swym spokojem, marazmem, niedocenianiem wielkości. Kochał je i nie znośił serdecznie. Spędził w nim całe niemal, z krótkimi przerwami życie, tu powstały wszystkie najważniejsze jego dzieła, pozostały miejsca, w których żył, pozostały wspomnienia ludzi, którzy go znali, kochali, szanowali; tu w końcu, w polskim Panteonie, na Skalkę znalazł miejsce wiecznego spoczynku.

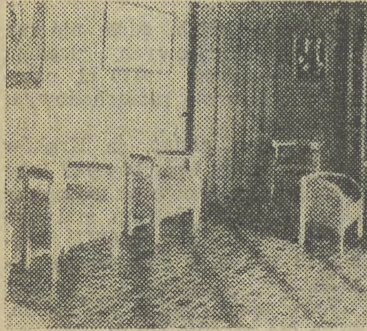
Sensu i znaczeń jego życia i osobowości można szukać wieloma drogami. Znajdą się w dziełach scenicznych i obrazach, w domach które zamieszkiwał, w atmosferze Bronowic i balustradzie schodów Domu Lekarskiego, w Michałku i na Wawelu, który był pasją artysty. Kraków roi się od śladów jego życia i niemal cały obręb starego Krakowa można uznać za obszar, gdzie unosi się jego duch ale zarazem tkwią materialne dowody jego osobowości.

Inna droga do odpowiedzi na pytanie jakim był człowiekiem wiedzie przez wspomnienia bliskich mu ludzi i przez dokumenty jakie po sobie zostawił. Na szczęście badacze dobrze spenetrowali rozległy krąg znanych artystów, i powstał zapis wspomnień ludzi, którzy go znali tak blisko jak Estreicher, Rydel czy Chmiel, lub też współpracowali z nim bez owej zażyłości jak np. aktorzy krakowskiej sceny z początku wieku. Taki wizerunek przez ludzką pamięć przynosi dwutomowe dzieło prof. Leona Płoszewskiego „Wyspiański w oczach współczesnych”. Listy Wyspiańskiego do Rydla” opracowane przez tegoż badacza oraz Jana Dürr-Durskiego i Marię Rydłową, ma swój ważki wkład w poznanie osoby artysty Krystyna Zbiewska poprzez swą książkę „Orzeł w kurniku”.

Z tej lektury można ułożyć jak witraż z kawałków szkła duchowy

Spis jaskiń

Na Dalekim Wschodzie przeprowadzono inwentaryzację znajdujących się w głębokiej tajdze jaskiń i grot. Opracowano opis 178 obiektów. Praca trwała kilka lat, ale obecnie ma ona ogromne znaczenie. Projektanci i budowniczy dysponują obecnie pełną dokumentacją jaskiń, co umożliwia im lokalizację, podziemnych rzek i jezior. Do najpiękniejszych należą jaskinie „Spięca królowa” oraz „Diabelskie urwisko”, które udostępniono zwiedzającym.



Salon Zeleny przy ul. Karmelickiej 6 projektowany przez Wyspiańskiego pokazywany na zdjęciu z pisma „Polska Sztuka Stosowana” z roku 1912. Salon był bardzo piękny, w jasnych kolorach, sprządzający do domu Zeleny licznych miłośników twórczości Wyspiańskiego. Gospodarze zadko z tych mebli korzystali, bo jak pisał Boy, Wyspiański projektował je tak, jakby nacelną jego zasadą było „Cierp i czuwać”.

portret artysty, malowany odczuciami innych ludzi. Nawet niezbyt bacznego obserwatora musi uderzyć w tym portrecie dwoistość wnętrza Wyspiańskiego. Najtrafniej chyba wyraża to bliski jego przyjaciel Stanisław Estreicher. „Cichy i skromny, pozabawiony wszelkiej aragancji i zamiłowania w hołdach był zawsze Wyspiański w obecności — ale nie był skromnym we wnętrzu swej duszy. Wierzył z poe, że dzielił cieszą się swoim czynem, a tylko miernoty bywały skromne. Dlatego to był taki nieustępliwy w swoich dążeniach do ideału artystycznego”.

Nieskromność, można by rzec nawet bezwzględność w dążeniu do tego ideału prowokowała nieraz sytuacje, które mogłyby stanowić temat uciśnionych anegdot, gdyby nie to, że rodziły się z nich rzeczywiste dzieła.

Oto jak z właściwym sobie humorem wspomina Tadeusz Boy-Zeleński jak Wyspiański urządził jego mieszkanie przy ul. Karmelickiej 6. Zaprojektował je w całości do najmniejszego szczegółu.

„Miejsce i ustawienie każdego mebla — pisze Boy — były ściśle oznaczone. W kompozycji każdego mebla punkt wyjścia miał czysto geometryczny. (...) To zapewne dawało owe piękne i harmonijne proporcje każdego pokoju oglądanego w całości. Z jednym tylko nie liczył się Wyspiański zupełnie, mianowicie... z anatomią ciała ludzkiego i z ludzkimi potrzebami. (...) Stoliki nocne były na przykład tak oblrzymie, że blat ich sięgał piersi człowieka; zarazem sprzyjały się całkowicie celom użytkowym: ani spojrzeć na zegarek, ani wypić herbatę w Józku, nie! (...) Kolejna syna była monumentalna; bieguny jej to były dwa zaokrąglone bale, które przy kołysaniu wydawały taki łomot, że trzeba było je odjąć wskutek protestu całej kamienicy. Istna kolejka Bolesława Chrobrego”.

Nie dziwnego, że urządzone przez Wyspiańskiego pokoje Zeleny traktowali z wielkim nabożeństwem, jak... salę tortur i gnieździł się w jednym urządzonym „normalnymi” meblami gabinecie pana domu. Gdy zamiana mieszkania spowodowała konieczność sprzedania mebli pozbyli się ich, ale ze łzami w oczach, bo choć tak niewygodne, tak były piękne. Podczas krótkiego pobytu w Rymanowie — wspomina Adam Grzymała-Siedlecki — Wyspiański spacerował przed domem zdrojowym. Bacznie przyjrzał się zwirowym ścieżkom przecinającym piękny trawnik i stwierdził: „ścieżki są źle rozplanowane. To by trzeba zmienić. I po południu był już gotów do starannie odrysowanym planem nowego urządzenia”.

„Sztuka jest święta, tylko tekst by trzeba zmienić — odezwał się po wyjściu z „Burzy” Szekspira. I to był najczystszy stosunek jego wrażeń do poznawanych dzieł sztuki” — pisze Grzymała.

Ta niezwykła chęć ciągłej poprawy tego co jest, nieznośność dla niektórych „wielkiej” — duch reformowania przejawiał się w najmniej spodziewanych momentach. Boy wspomina, że kiedy wybrał się Wyspiański do Zakopanego, „Tatry mu się nie podobały, powiedział, że on by je inaczej przestawił! „Natomiast Julian Nowak był świadkiem gdy Wyspiański marzył przy Czarnym Stawie „co by to była za scena teatralna, gdyby Czarny Staw był posiadką, a otaczające go góry kulisami”.

Fascynacja Wawelem i uparta myśl o przetworzeniu tego miejsca na monumentalny teatr to jeszcze jeden dowód na to, że nie miał prawie żadnych psychicznych zahamowań w twórczym traktowaniu rze-

czywistości, w dążeniu do jej zmiany w duchu własnych przemysłów i koncepcji.

Swe najbardziej szalone projekty realizował. Nie poprzestawał co prawda Tatr, ale mieszkanie Boya to fakt rzeczywisty. Tłumaczenia Szekspira to nie translacja, ale niemal trawestacja, wariacje na tematy szekspirowskie. Wawel rzeczywiście wprowadza na scenę w „Akropolis” i „Wyzwoleniu”. Marzycielskie więc z pozoru pomysły były tylko początkiem realizacji własnego widzenia rzeczywistości.

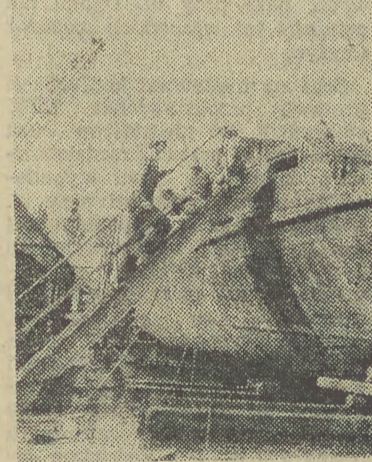
Pisze Boy — „Przyjaciele żartowali nieraz, że gdyby mu świat oddał do urzędzenia okazałoby się, że on ma gotowe idee o wszystkim, jak co powinno wyglądać”. Nie był marzycielem. Był niesłychanie wrażliwy na konkret. Z rzeczywistego, przetworzonego faktu wzięło się „Wesele”.

„W całej jego twórczości — pisze Stanisław Estreicher — dominuje nuta poszukiwania rzeczy nowych i własnych, ambicja odkrywania tego piękna, około którego wszyscy przechodzili codziennie bez zwracania na nie uwagi. Kwiat polny, płatek śniegu, chłopiec z ulicy, chore i wątłe dziecko, żebrak nędzny — nęciły go swoim pięknem właśnie dlatego, że inni prawdy (to znaczy: piękna) doszukają się w nich nie mogli, a on z łatwością je światu objawiał. W tym to znaczeniu można i o nim powiedzieć, iż ta „pospolicie co nas wszystkich peja, leżała gdzieś poza nim jak cień marny”.

Inspirowała go więc namacalna rzeczywistość zderzona z niezwykłą wolą jej przemieniania. I jak wspominają współcześni, nie był to natchniony akt twórcy, ale precyzyjna, żmudna praca intelektualna, dyscyplina wewnętrzna. Natchniony wizjoner skromny i cichy, niewielkiego wzrostu... Żył w mieście, gdzie na każdym kroku ocierał się o wielkość historii, polskości. Szanował je, ale nie miał żadnej pokory wobec tego co zastane. I z tego brał wielkość.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Płocka Stocznia Rzeczna podjęła produkcję serti 6 sztuk lodolamaczy LR-400. Są to jednostki konstrukcyjne nowe, ze wzmocnionym silnikiem, przystosowane do kruszenia lodu na Wiśle. Obecnie budowany lodolamacz (widoczny na zdjęciu) — to jednostka prototypowa. Z chwilą pojawienia się lodu na Wiśle poddany on zostanie próbom technicznym i skuteczności kruszenia lodu oraz rozbijania zatorów.



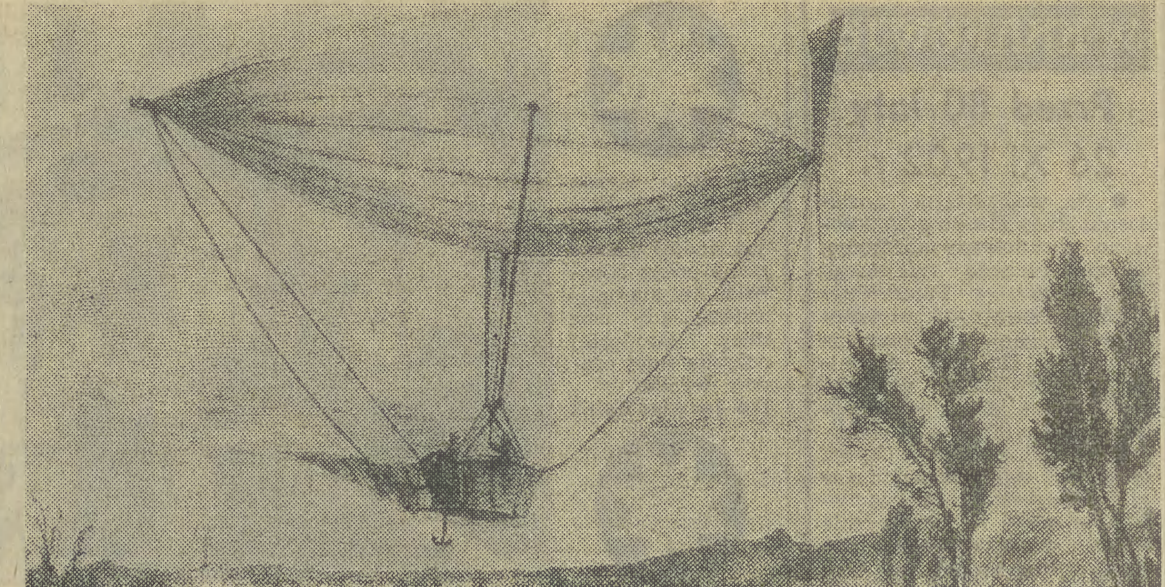
Ziemia, w ciebie mocno wierzę
za ciebie umrzeć bym mogła.

Nikt mi ciebie nie odbierze
i nikomu cię nie oddam.
(Papusza, „Ziemio moja, jestem córką twoją”)

Papusza to cygańska poetka-pieśniarka, której domorosłą, zrodzoną z naiwnego przeżycia świata, szczerolinie natury, twórczością zachwycił się przed laty Jerzy Ficowski i opublikował ją we własnym przekładzie. Siawa nie przyniosła poetce szczęścia — przesładowana przez rodzinny klan za „zdradę” plemiennych tajemnic, straciła zdrowie i ochotę do pieśni. Ale pieśń została, a w niej uczucie miłości do Ziemi, która ją przygarnęła.

To, co Papusza wyraziła w poezji, Ficowski opisał dokładnie i szeroko w obszernej monografii zatytułowanej „Cyganie na polskich drogach”. Poszerzone wzmownienie wspaniałej tej pracy ukazuje się w przyszłym roku. Co już teraz sygnalizuje, bo oczekiwanie na rzecz niezwykłą też ma swoją wagę.

Poezja Ficowskiego i losy poety nie mają ze światem cygańskim wiele wspólnego. Tak może się wydawać komuś postronnemu. A jednak — gdyby wmyśleć się w sens



200 lat balonowej ery

Jak pierwsi śmiałkowie na „baniach” szybowali

Ludzkie marzenia o podniebnych lotach sięgają wieków starożytności. To z tych odległych czasów wywodzi się legenda o Dedalu i Ikarze, którzy z obawy przed zemstą władcy Krety Minosa próbowali ucieczki na Sycylię posługując się skrzydłami własnej konstrukcji. Ptasie pióra zlepione woskiem nie wytrzymały ponoć próby, i gdy Ikar wzbił się zbyt wysoko, słońce roztopiło wosk, a niefortunny aeronauta spadł do morza i utonął.

Nie chodzi nam jednak o legendy, lecz historycznie udokumentowane fakty. Słynny włoski malarz, rzeźbiarz i architekt Leonardo da Vinci, który żył w XV w. myślał już na serio o skonstruowaniu „latającej maszyny”, czego dowodem były jego liczne rysunki i projekty. Za nim poszli inni, ale era powietrznych lotów rozpoczęła się dopiero w 1783 r., kiedy to bracia Montgolfier i francuski fizyk Charles skonstruowali napełnioną podgrzanym powietrzem banię i po raz pierwszy wzbił się w powietrze.

Ta udana próba nie przeszła bez echa również w Polsce. W rok później nadworny chemik Stanisław Samuel Okraszewski dokonał wynalazku, który bardzo zainteresował Stanisława Augusta patronującego wszelkim technicznym nowinkom. Otóż 14 lutego 1784 r. z tarasu Zamku Królewskiego w Warszawie wypuścił on balon wypełniony wodorem, który na oczach całego dworu poszybował wysoko nad miastem. Król udekorował go

za to osobiste złotym medalem, co zachęciło innych do podjęcia podobnych prób. Już w miesiąc później profesorowie Akademii Krakowskiej: Jan Śniadecki i Jan Juskiewicz wypuścili w powietrze podobne „banię”, a następnie zorganizowali wielki publiczny pokaz. Wydarzenie to miało miejsce w Krakowie na dziedzińcu Ogrodu Botanicznego w kwietniu 1784 r. i tak zostało opisane przez ówczesnego kronikarza „Magazynu Warszawskiego”:

„... W 6 minut po zapaleniu ognia w palenisku bania unosiła się do góry, a o godz. 10 min. 16 przy wtórze gromkich okrzyków widzów poszybowała w przestworza i krążyła nad miastem i za jego murami. Była widoczna nawet w Wieliczce i w innych okolicach Krakowa. Ok. godz. 10 min. 37, gdy płomień przysiał, bania obniżyła się, a o godz. 10 min. 47 bardzo wolno zaczęła się opuszczać i spadła wreszcie blisko murów miasta między Bramą Floriańską a Mikołajską furtką. Ogień w piecu tlił się jeszcze. Bania została więc w powietrzu przez pół godziny, co było oczywistym zwycięstwem uczonych krakowskich nad francuskimi, którzy w tym okresie puszczali balon z zamku la Muette, lecz cieszyli się jego lotem tylko przez 20 minut i to na znacznie mniejszej w „okości”.

Aeronautyka interesowała się również ks. Józef Osński znany fizyk, profesor Szkoły Pijarów. Wydał on na ten temat kilka naukowych publikacji i jako pierwszy na świecie wskazał na użyteczność balonów do sporządzania dokładnych map terenowych, a nawet transportu powietrznego.

W latach żałogowych Francuzi byli jednak pierwsi. W 1788 r. przybył do Warszawy słynny już w całej Europie Blanchard,

by zademonstrować podniebny lot na oczach króla Stanisława Augusta. Już przed wschodem słońca niezliczone tłumy zaległy ul. Senatorską w oczekiwaniu tego niezwykłego widowiska. Podniecenie było tym większe, że obok odważnego wynalazcy miał wystartować również pierwszy Polak — Jan Potocki, który zabrał jeszcze ze sobą do gondoli służącego Turka i tlu-bionego pudła. Gdy ta machina z trójką (a właściwie czwórka) aeronautów wzbiła się w powietrze — owacjom nie było końca. Balon szczęśliwie wylądował na Woli, gdzie aż do wieczora gromadzili się ludzie, by oglądać owe niezwykłe cuda.

Kolejny lot, jakiego dokonał Blanchard ze swą współtowarzyszką był natomiast światowym rekordem czasu i wysokości — i tak oto opisany został w „Gazecie Warszawskiej”:

„... Po ogłoszeniu rano biciem z harmat nastąpić mającego widowiska, potem o kwadransie po piątwej z południa w ogrodzie tutejszym na Nowym Świecie, który Foshałem zowią, usiadał do siebie łódki z tą samą Francuzką i Damą, która z nim podobne po powietrzu żeglowała dawniej już w Metz odprawowała i teraz się w Warszawie znajdowała — poamięli się w górę przy wielkich aplauzach naprzód z wolna, a potem coraz wyżej i wzbił się w górę od ziemi (jak z Obserwatorium Królewskiego sprowadzono i kalkulowano) aż do tółki 3975. Lecieli przez całą Warszawę i przelecieli przez Wisłę w lesie białołęckim, więcej niż o milę od miejsca puszczenia się w powietrze w przeciągu minut 49-ciu, na ziemi spuścili się...”

Takie to były czasy i pierwsze loty balonów w Warszawie i Krakowie. Choć w opisach naucecznych sprawozdawców brzmia dzisiaj nawiśnie, a nawet humorystycznie — otwarte one w historii ludzkości nową erę podniebnych podróży, które faktycznie rozpoczęły się blisko 200 lat temu.

ADAM ŻARNOWSKI

przecież staje się czasem — i jest to zwykle czas bardzo określony — inspiracją dla sztuki, dla poezji zwłaszcza. Wicę opisuje Ficowski ciszę, stając daleko od rzeczywistości oświetlonych oficjalną iluminacją scen: Myśle więc nie ma mnie na forum Mój adres skonfiskowano Mówię



Cisza

serio. Z pełną świadomością trudności, wydawałoby się, nie do przewyciężenia. Ale nie tę, rzecz jasna, zwykłą, banalną ciszę, która jest przerwą między dźwiękami, nie tę ciszę nocy i dni spędzonych na krakowskiej cywilizacji. Nie o taką ciszę pocię chodzi. Bo istnieć też może cisza, która jest wyzwaniem dla wrzasku i zgiełku, która jest po prostu myślą. Iona i bezgłówna, tak chęta, że jej radar nawet nie wylapie i komputer nie zanotuje. A

tak to ja jeszcze ja Poznaję Co slychać Ano po staremu slychać ciszę coraz bezgłośnie pod batutą tranzystorów i bardzo wesołych miasteczek. Ona ma naciśnięcie broczy w niej każda kropla ma prawo mojego głosu odmierza mnie To moja rzecz bo pospolita ucze się sylabizować ja niema polszczyzny arsenał dobitnie milczący do mnie do ciebie do czasu

BOGDAN ROGATKO

Jerzy Ficowski: „Gryps i Errata” (Wiersze z lat 1968—1980), Wydawnictwo Literackie 1982, str. 101, cena 25 zł.

W świecie ludzi niepełnosprawnych

Sport jest dla nich najlepszym sposobem pozbycia się kompleksów

Wtorek 19 października, Szkoła nr 10 przy ul. 15 Listopada. Mięła godzina 17, za chwilę w sali gimnastycznej rozpocznie się trening koszykarzy. Jest już ich trener, Adam Zdechlikiewicz, zjawiają się pierwsi zawodnicy. Jedni lekko utykają, inni podpierają się kulami, jeszcze inni przyjeżdżają na wózkach inwalidzkich. Znajdujemy się na sportowym treningu paraplegików, ludzi dotkniętych porażeniem kończyn dolnych.

Pierwsze powitania, rozmowy. Przybyli zaczynają się przebiegać. U jednego z nich w trakcie naciągania dresu zamiast nóg widzę protezy. Trener został jeszcze w szatni, choć na sali już trwa rozgrzewka. Adam Zdechlikiewicz mówi: Z tą drużyną pracuję już od 8 lat, a od 78 roku moi zawodnicy dzierżą nieprzerwanie tytuł mistrzów Polski. Obecnie po trzech wygranych turniejach zanosi się na kolejne zwycięstwo. Zespół w porównaniu z ubiegłymi latami poczynił olbrzymie postępy. Zaczynamy od ćwiczeń ogólnorozwojowych, później nauka techniki jazdy na wózkach, ćwiczenia z piłką i w końcu taktyka. Proszę pamiętać, że zawodnik nie dość, że napędza wózek to jeszcze operuje piłką. Koszykówka naprawdę wiele dla tych ludzi znaczy. Sport jest dla nich najlepszym sposobem pozbycia się własnych kompleksów. Niestety u nas, po rehabilitacji leczniczej, po wyjściu ze szpitala lub sanatorium, człowieka pozostawia się zwykle samemu sobie. Do mnie trafiają tylko przez przypadek. Proszę mi wierzyć, że sport zmienił tych ludzi, ja nie mam z nimi praktycznie żadnych kłopotów wychowawczych. Społeczeństwo jednak odgrodziło się od ludzi niepełnosprawnych. Nie docenia tego co robią, ich osiągnięć, szczególnie tych w sferze psychiki. A im tak niewiele potrzeba. Trochę sprzętu,

dresów, czasem serca i dobrego słowa. Nawet organizacja zobowiązana do tego - Rada Wojewódzka ZSSP „Start” praktycznie się nami nie interesuje. Jak tak dalej pójdzie, gdy rozleca się wózki, przyjdzie rozwiązać drużynie. A byłaby to ogromna, społecznie, szkoda.

Przezywamy rozmowę i wchodzimy na salę. Zaczyna się mecz. Padają uwagi trenera. Momentami jestem zaskoczony umiejętnościami tych ludzi, zdarzają się celne rzuty nawet z połowy boiska. Wreszcie końcowy gwizdek. Zmęczone, spocone twarze. Jeszcze drobne naprawy wózków i do domu. Namnie również już czas, żegnając się wpraszając na kolejne spotkanie.

Niedziela 24 października, godzina 12. W hali AWF na Grzegórkach finał kolejnego turnieju. Decydujący mecz pomiędzy Krakowem i Warszawą. Gospodarze nie mają najlepszego dnia. Wyraźnie im nie idzie. Inicjatywa spoczywa cały czas w rękach rywali. Nikt nie ma jednak do nikogo pretensji, a celny rzut kolegi inni nagradzają oklaskami. Dramatyczna końcówka. Szala zwycięstwa przechyla się na korzyść Krakowa. Ostatecznie wygrują, są znów najlepsi. Składam gratulacje. I jednocześnie jestem pełen podziwu dla nich. Zaczynam doceniać to co robią. Zwyciężając na parkiecie, wygrają nie tyle z przeciwnikiem, ile z samym sobą, z własną słabością. W końcu wszyscy mamy jakieś kompleksy, a ich przełamywanie nie należy do rzeczy łatwych. Na Grzegórkach otrzymałem pouczającą lekcję.

Wtorek 26 października, Szkoła nr 10 przy ul. 15 Listopada. Godzina 17.30. Miejscem spotkania jest szatnia. Obecny jest już trener, przychodzą kolejni zawodnicy. Warto ich chyba przedstawić. Kazimierz Franaszek (senior i kapitan zespołu), Adam Romek (uważany za najlepszego gracza w Polsce), Krzysztof Makula, Andrzej Janik, Zbigniew Pomiedziak, Andrzej Macias i Zbigniew Muńko. Brakuje do kompletu Zbigniewa Molendy, Wacława Madejskiego, Ryszarda Batko i Henryka Kruszynskiego, którzy już dziś się nie zjawiają. Dobry nastrój po niedzielnym zwy-

cięstwie psuje jedynie fakt, że dzisiejszy trening nie dojdzie do skutku. Rada Wojewódzka nie zadbała o wynajęcie sali, dyrektor szkoły zamknął więc jej podwoje. Cóż, oto prosty sposób, by pozbawić ludzi sensu i wiary w to co robią. Miało być wesoło - a jest smutno.

Andrzej Janik (lat 26): Znow wygraliśmy zawody, zdobyliśmy puchar. Ale co z tego. Ktoś postawił go na półce, nie mówiąc nam nawet dziękuję. Nikt nie przyjdzie na trening, nie porozmawia, nie pomoże w kłopotach. Nic nikogo nie obchodzi. Możemy liczyć jedynie na trenera. Krzysztof Makula (lat 27): Od co najmniej 8 lat gramy w tych samych dresach i koszulkach. A jest przecież w Krakowie Inwalidzka Spółdzielnia „Robotnik”. Nawet tak prozaicznej rzeczy nie mogą załatwić. Człowiek powoli zaczyna się zniechęcać. Z każdym rokiem jest coraz gorzej. Nikomu nie jesteśmy potrzebni więc też nikt o nas nie myśli, nie pamięta.

Adam Romek (lat 27): Do dyspozycji mamy tylko trzy wózki wyczynowe, reszta to rehabilitacyjne. Jak tu grać?

Adam Zdechlikiewicz: Najważniejsze jest utrzymanie drużyny. A tu wszystko rozlatuje się. Dziś przyjechali zawodnicy, nawet ze Skawiny i zastają zamkniętą bramę. Inny przykład. Rada Wojewódzka ma w swej dyspozycji „misy”, tymczasem my nie mamy jak przenieść sprzętu. Auto stoi, jest dla nas niedostępne. Gracze śmieją się, że w ten sposób przechodzą dodatkową rehabilitację.

Padają jeszcze inne, gorzkie słowa, na twarzach maluje się żal. Życie doświadczyło ich po raz kolejny.

Jak sami mówią, sport niejednego z nich podbudował psychicznie. Grając zapomnieli o swoich dolegliwościach, koszykówka sprawiła, że przestali się nad sobą rozczulać. Tutaj ponawiały przyjaźnie, mają możliwość odprężenia się po pracy, pożartowania, porozmawiania, sensownego spędzenia wolnego czasu. Teraz to wszystko stoi pod znakiem zapytania. Chce się ich poznać, ich jedynych przyrodnych. Czy tak naprawdę być musi? W tym miejscu można by sobie zadać pytanie czy dostrzegamy, że obok nas żyją także ludzie niepełnosprawni, chorzy lub po prostu inni. Czy zastanawiamy się nad ich kłopotami i problemami. Ci, o których pisałem, mogą się w końcu zaliczać do szczęśliwców.

PIOTR S. PŁATEK

„Dziki” kanarek

Mieszkaniec Szczecina - miłośnik i hodowca kanarków, Mirosław Kowalski osiągnął rzadki hodowlany sukces. Udało mu się uzyskać krzyżówkę kanarka z dzikim ptakiem. Ma on także inne, niezwykle rzadkie okazy kanarków, posiada jedyną w Szczecinie kanarkę pomarańczową oraz kanarki białe z koronkami na główkach.

Mirosław Kowalski ma największą w Szczecinie hodowlę kolorowych kanarków. Jego ptaki trzykrotnie zdobywały pierwsze miejsca na wystawach. (J.K.)

— Co słychać w gwiedziowym świecie? Podobno „wojna”...

— Może nie od razu wojna. Zresztą zarzekam się od stania jakiegokolwiek prognoz, chociaż... Rzeczywiście dosyć interesujące było w październiku ugrupowanie planet. Słońce i Księżyc jakby po jednej stronie, zaś Ziemia wyrzucona poza cały układ planetarny. Są na ten temat różne wróżby, przepowiadające kataklizmy, nawet koniec świata. Ale nie możemy być aż tak skrajnymi pesymistami. Zresztą ja niczego nie wróżę.

— Dlaczego? Skoro horoskopy są na całym świecie tak bardzo popularne. Stawiają je nawet wybitni przedstawiciele astronomii, chociaż przeważnie anonimowo. Proszę powiedzieć jak powstaje horoskop. Czy działa tutaj astrologiczny hokus pokus? Czy siła osobowości stawiającego?

— Tak. Na pewno siła osobowości stawiającego i intuicja. Ale zaczęła od definicji horoskopu. Jest to określenie sytuacji ciała niebieskich na niebie dla danego momentu i danego punktu na kulki ziemskiej. Jest to czysta astronomia.

— Czy postawienie horoskopu jest trudne.

— Nie. W tej chwili kiedy mamy pod ręką różne roczniki astronomiczne...

— Czy to oznacza, że np. tygodniowy horoskop z „Kurieru Polskiego” powstaje w wyniku zwyczajnych matematycznych obliczeń a nie właściwości nadprzyrodzonych astrologa.

— Najzwyklej tak. Stawiając horoskop czyli sytuację astronomiczną, trzeba to policzyć, owszem jest to bardzo mozolne, lub bierze się rocznik astronomiczny i oblicza się w danej miejscowości jaka była konfiguracja Słońca, Księżyca. Pozostaje sama interpretacja astrologiczna

horoskopu. I tutaj olbrzymią rolę odgrywa osobowość stawiającego. Nie jest to absolutnie oparte na żadnej dziedzinie nauki czy wiedzy przyrodniczej.

— Czy pan czytuje horoskopy?

— Także zawodowo.

— A może pan sam stawia horoskopy, więc jaki będzie ten 83 rok?

— To jest pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

— Czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi?

— Nie wiem, czy jest to pytanie, które jest trudne do odpowiedzi.

Pod szczęśliwą gwiazdą...

Jak powstaje horoskop? Czy są gwiazdy szczęśliwe i te które przynoszą kataklizmy? Jakie będą lata 83, 84? Na tematy gwiedzi o astrologii i horoskopach rozmawiamy z prezesem Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, szefem Obserwatorium Sejsmologicznego na Wawelu - Maciejem Mazurem. A że rok zbliża się ku końcowi zastanówmy się: wierzyć? Nie wierzyć?

— Muszę panią rozczarować, nie stawiam horoskopów i w nie nie wierzę. A co do przyszłego roku, to owszem powiem pani. Podobno będzie... równie słoneczny jak 82 rok.

— Czy mówią o tym gwiazdy?

— Niebo jest teraz po okresie wzmogłej aktywności słonecznej, więc skutki maksimum słonecznego dać się odczuć też. Będzie seria lat i zim do siebie podobnych w ciągu najbliższych 2-3 lat.

— A więc astrolog, wróżbiarz nie ma tutaj nic do powiedzenia. Maksimum słoneczne samo postawi „ciepły i słoneczny” horoskop.

— Ale czy szczęśliwi? Jak to jest z tymi gwiazdami? Czy mogą wierzyć, że rozdzielili się pod szczęśliwą lub nie?

— Trochę optymizmu nie zaszkodzi pani. Jednak z punktu widzenia astrologicznego nie można wyróżnić żadnej gwiazdy, której można by przypisać oddziaływanie na zjawiska na Ziemi.

— Niezależnie od tego, czy wierzyć, czy nie, w tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.

— W tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.

— W tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.

— W tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.

— W tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.

— W tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.

— W tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.

— W tym roku jest wiele powodów do optymizmu. W tym roku jest wiele powodów do optymizmu.



Kraków na starej fotografii

Ten sielski pejzaż z 1866 r. to dzisiejsze centrum Krakowa. Archiwalne zdjęcie ukazuje stare koryto Wisły w miejscu, gdzie ul. Wielopole łączy się z ul. Dietla. Właśnie tutaj stoi obecnie znany dobrze wszystkim krakowiakom gmach PKO. Aż trudno uwierzyć, ale tak wyglądała ta ulica przed niespełna 120 laty. (a2) Fot. Archiwum KTF

Kupić nie kupić - obejrzeć można

Kiedy zobaczyłem afisz anonsujący w Krakowskim Domu Kultury „Pod Baranami” przegląd nowości wydawniczych szybko się tam wybrałem, zresztą nie pierwszy już raz.

Już przy wejściu: Andrzej Kuśnierz „Kusi” „Witrazem”, W. P. Szymański „proponuje” „Chwilę bez godziny”, a Stanisław Lem „Wizje lokalna”. W pojeździe też bogato jak na kryzys. Jest Zenona Przemyskiego (Miriam) „Wybór poezji”, Juliana Kornhausera „148 wierszy”, Mieczysława Jastruna „Inna wersja”, „Obrodziła” też seria z grafiką. Są tomiki: Ficowickiego, Lisowskiego, Warzecha. Z literatury obcej Julio Cortazar „Opowiadania o Łukaszu” i „Rwacz” Erenburga. Ciekawie prezentuje się „Słownik pisarzy antycznych” za jedynę 210 zł. W dziale poświęconym historii - „grube ryby”: „Broń w dawnej Polsce” za 880 zł i „Powstanie II Rzeczypospolitej” za pół tysiąca. Jest jeszcze wiele innych ciekawych książek, lecz nie o nich chciałem pisać, a o samym przeglądzie.

Czy jest to rzeczywiście przegląd nowości wydawniczych? Chyba jednak nie w pełni. Po wielu pozycjach książkowych, które tam zauważyłem nie ma już śladu w księ-

garniach, a księgarzom trudno sobie przypomnieć kiedy je sprzedali. Ja sam „Szkolny słownik geograficzny” pokazany tu jako nowość nabyłem - przypadkiem zresztą - znacznie przed miesiącem. Lecz nie miejmy o to zbyt wysokiej pretensji do organizatorów, czyli do Oddziału Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek w Krakowie i KDK, przecież nowości przesyłane na przegląd „Ida” pocztą z Warszawy, a z pocztą różnie bywa. Czasem paczka z książkami zdąży dopiero za miesiąc.

Można by się zastanowić co daje taki przegląd? Z pewnością wiele. Przede wszystkim pozwala zainteresowanym obejrzeć choćby nowości wydawnicze. Mobilizuje do walki o ich zdobycie. Pozwala też fragmentarycznie zapoznać się z nowymi dziełami. Wciąż umożliwia przy tym narkanie na niskie nakłady i wysokie ceny naszych książek. Daje wreszcie możliwość zlokalizowania. Jak mnie poinformował pan pilnujący tej wystawy, zawsze musi coś zginać. Zwłaszcza w pierwszych dniach przeglądu, kiedy frekwencja zwiedzających jest dużo większa i trudno w takich warunkach upilnować 500 książek, bo tyle przeciętnie liczy każda wystawa.

Obserwowałem ludzi przychodzących na ten przegląd. Od razu można było poznać tych, którzy przybyli tu pierwszy raz. Rzucali się na atrakcyjne książki i biegli z nimi do pana pilnującego wystawy, żeby ich nikt nie podkupił. A pan ze stoickim spokojem wyjaśniał, że tego nie można nabyć, a jedynie obejrzeć. Byli też tacy, którzy chcieli wpłacić bilet wstępu na przegląd, chyba z wdzięczności, że wpuszczono ich między tak ciekawymi książkami. I tu pan musiał wyjaśnić, że wystawa jest bezpłatna.

Książka wciąż jeszcze przyprawy nas o zawrót głowy. I bardzo dobrze. Żeby ją jeszcze kupić można było. (za)

Czy rośliny potrafią biegać?

W przyrodzie występuje wiele zagadek i niezwykłych zjawisk, ale prawdziwym fenomenem natury są... wędrujące rośliny. Należy do nich sporykany na pustynnych obszarach Północnej Afryki amastatocia hierochuntica, czyli tzw. róża jerychońska. W okresie długotrwałej suszy rośliny te same odrywają się od podłoża, a ich pędy zwijają się w kulki, które następnie toczą się z wiatrem na znaczne niekiedy odległości. Zaskakujące jest to, że natrafisz na wilgotne podłoże, pędy prostują się (a tym samym hamują swój dalszy bieg), a zawarte wewnątrz suchej rośliny owoce pękają. Wysypane z nich nasiona kiełkują po paru dniach, by rozwinąć się wreszcie w całej okazałości w nowym, sprzyjającym środowisku. W Polsce (choć nie występują) nazywają się je smartwychwałkami, lub biegaczami pustyni. (a2)

seks horoskop

Zyciem osób urodzonych w czasie, gdy Słońce znalazło się w znaku Wodnika radzą przede wszystkim prawa natury psychicznej. Stąd też uważa się, iż przedstawiciele tego znaku należą do najbardziej uduchowionych. Czy tak jest w istocie? Z całą pewnością tak, ale nie znaczy to wcale, aby Wodniki były pozbawione kontaktu z rzeczywistością, lub też, aby osoby reprezentujące ten znak pozbawione były myśli praktycznej czyli, jak to się mówi, miały dwie lewe ręce.

Tak, czy owak są to ludzie o dużej wyobraźni, rozbudowanej fantazji i otwartych na wszelkie nowości umysłach. Spotkać tu można osoby wybierające życie na uboczu, nieco samotnicze, ale również takie, które nie wyobrażają sobie dnia bez towarzysztwa. Zresztą, niektórzy przedstawiciele Wodnika mają swoje okresy towarzyskie i prawie pustelnicze. Ale taka zmienność jest właśnie ich naturą.

Wodnik nie lubi jakichkolwiek ograniczeń i skrepowania i bardzo energicznie reaguje na próby narzucenia mu tego. Ma to swoje znaczenie dla jego kariery czy pracy zawodowej, gdzie wybiera zawsze rozwiązanie niekonwencjonalne. Cechy te przydatne są w wolnych zawodach, rzuce. Nie zawsze bywa to wygodne dla jego partnera, który decyduje się na związek erotyczny z przedstawicielem tego znaku. Rzadko kiedy Wodnik zyskuje pełne zrozumienie i uznanie innych ludzi.



20 styczeń - 18 luty

Taki jest też MĘŻCZYZNA WODNIK. Chodząc ulowymi ścieżkami wyczułony jest na to co niskie, male czy fałszywe, lub obskurancie. Wyczułony na piękno, ekskystuje się niepowtarzalnością swoich przeżyć - w swojej partnerce wyciskać musi cechy oryginalne, coś co go porwie. Seks nie jest dla niego najważniejszy, choć może równie łatwo traktować go w sposób hedonistyczny. Truizem są jednak związki męzczyzny Wodnika z kobietami o ile wspierają się na łączności psychicznej.

Erotyzm Wodnika nie jest więc jedynym motorem jego życia choć, trzeba przyznać, pełni dosyć istotną rolę. Jeśli trafi na swoją partnerkę, może być ona pewna iż, romans z Wodnikiem wspominać będzie długo. Potrafi być on bowiem czuły i troskliwy. Nie traktując seksu w sposób zadaniowy, będzie starał się odkryć najpierw jej potrzebę i harmonizuje dla obójga je zaspokajając. Czyż można znaleźć klucz do serca Wodnika? Niestety nie można znaleźć żadnej metody. Wyobraźnia Wodnika i jego skomplikowana uczuciowość sprawia, że kobieta ten klucz posiada od razu albo... nigdy.

KOBIETY spod tego znaku są zazwyczaj atrakcyjne i powabne. Często też mają w sobie coś bardzo tajemniczego, co do końca nigdy nie będzie zrozumiałe dla męzczyzny. Pośród kobiet urodzonych w czasie, gdy Słońce znajdowało się w znaku Wodnika, spotkać można jednak typy bardzo odmienne. Będą tu bowiem zarówno westalki, jak również takie, które mrozi sama myśl o domowym spokoju, Kojąca im się z bezkresną nudą. Są to jednak osoby o żywej osobowości i niemożliwym sposobie bycia. Pociąga je oryginalność i nieprzeciętność. Tymi atutami można je właśnie zdobyć. Są dobrymi organizatorkami i jeśli coś je pochłonie, potrafią poświęcić temu bardzo wiele energii, podobnie jak w przypadku mężczyzny, ich życie seksualne nie stoi na pierwszym miejscu - choć jest ważne w życiu Pań - Wodników. W ich życiu erotycznym nie ma zazwyczaj przesadą a w sytuacji fizycznego zbliżenia z męzczyzną ustydlawie nie skrywają swoich naturalnych potrzeb. Bynajmniej czasami bardzo chimeryczne, co początkowo wciąga partnera ale na dłuższą metę może być uciążliwe. Tak jak w przypadku Wodnika - Męzczyzny - niezwykle ważny jest dobór odpowiedniego partnera.

A więc dla męzczyzny najbardziej odpowiednie znaki to Waga i Strzelec. Może być w takiej sytuacji także Koziorożec. Panie zaś muszą szukać swojego szczęścia u przedstawicieli swojego znaku lub Wagi.

Rozmawiała: IZABELA PIECZARA

Piątek I

15.55 Program dnia
16.00 Kino waszych rodziców
16.30 Piątek z Pankracym
17.00 Dziennik
17.20 „Znasz-li ten kraj” - Zamki polskie - film dok.

Piątek II

16.15 Język francuski
16.45 Język angielski dla zaawansowanych
17.15 Program dnia
17.20 Drzwi do lasu - mag. leśny
17.50 Teatr „Kobra” - Fr. Durbridge - „W biały dzień”

Sobota I

6.00 TTR - Fizyka
6.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa
7.00 TTR - Uprawa roślin
7.30 TTR - Hodowla zwierząt
8.30 Tydzień na działce

Sobota II

8.30 „Dwójka” dla 2 zmiany
10.30 NURT - Najnowsza historia Polski
11.00 NURT - Psychologia probl. zawodu nauczyciela
11.30 NURT - Nauczyciel - wychowanie - społeczeństwo

Niedziela I

6.30 TTR - Uprawa roślin
7.00 TTR - Hodowla zwierząt
7.30 TTR - Wiedza nasza szansa
7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie

tygodniowy program tv

(Od 26 listopada do 2 grudnia 1982 r.)

Niedziela II

10.25 Program dnia
10.30 Teatr TV: A. Fredro - „Ożenić się nie mogę” (powt.)
12.00 „Jan Serce” - „Matylda” - film ser. TP (wersja dla niesłyszących)

Poniedziałek I

13.30 TTR - Chemia
14.00 TTR - Biologia
15.25 NURT - Polska na tle przemian i konfliktów świata
15.55 Program dnia

Poniedziałek II

17.25 Program dnia
17.30 Program lokalny
18.05 Nahorny + I Irena Jarocka - pr. rozr.

Wtorek I

6.00 TTR - Chemia
6.30 TTR - Biologia
8.10 Historia, kl. VIII
9.30 Filmy dla 2 zmiany: „07 zgłoś się” - „Straż na dancigu” - odc. ser.

Wtorek II

16.20 Język angielski dla zaawansowanych
16.45 Język rosyjski
17.15 Program dnia
17.20 Mówić nie mówić - Dokumenty

22.00 „Jan Serce” - „Matylda” - (powt.)
22.55 Kwadrans z Artelem

Środa I

6.00 TTR - Historia
6.30 TTR - Fizyka
9.30 Dla drugiej zmiany
12.30 Reforma po starcie
13.30 TTR - Matematyka
14.00 TTR - Mechanizacja rolnictwa

Środa II

16.15 Język francuski
16.45 Język angielski dla zaawansowanych
17.10 Program dnia
17.15 W obiektywie historii: „My z Kronszadą” - dram społ.-polit.

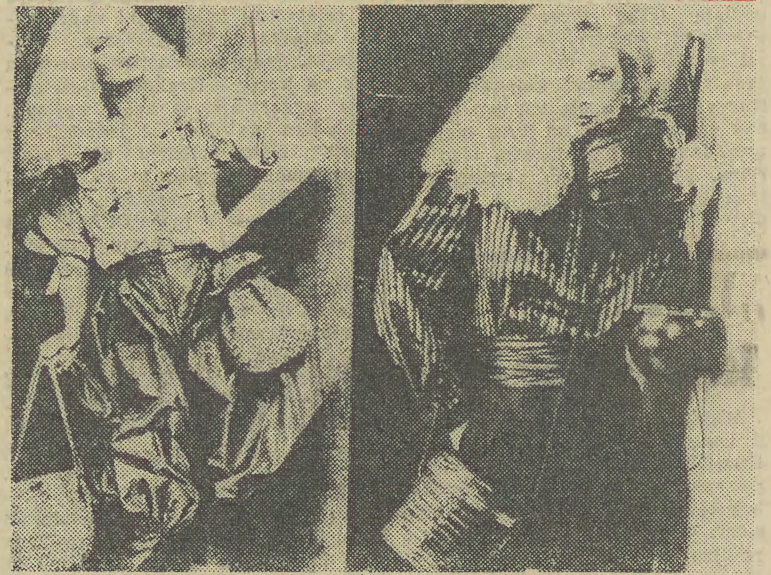
21.30 „Muzyczny cocktail Jerzego” - pr. rozr.
21.50 „Gimnazjum” - film dok.
22.10 Reforma po starcie

Czwartek I

6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa
8.10 Język polski, kl. VII
9.00 Praca - Technika, kl. I
9.30 Dla drugiej zmiany

Czwartek II

16.50 Język rosyjski
17.20 Język angielski dla zaawansowanych
17.50 Program dnia
17.55 Kino „dwójki”: „Zwir” - film satyr.-obycz. prod. weg.



Na dorocznych targach wyrobów skórzanych w Offenbachu zachodniemieccy oraz włoscy producenci zaprezentowali ogromną różnorodność modeli torebek damskich - od podróżnych do wieczorowych. Oto kilka z nich. CAF - Keystone

PRACA

PRZYJMĘ pomoc domową z gotowaniem (bez zakupów) do dwóch osób pracujących. Warunki dobre. - Tel. 55-46-00, wewn. 135. g-33897
PRZYJMĘ panią do prowadzenia domu. Tel. 33-11-79. g-33649

NAUKA

TANIEC towarzyski - miesięczne kursy w cenie 350 zł - organizuje KUSP „Gromada”. Wpisy: Kraków, ul. Jana 13, w podworcu, w godz. 10-17, tel. 22-66-85.

KUPNO

KTO odstąpi garaż na os. Widok? Oferty 33700 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZASTAWĘ 750 kupię. Kraków, Emaus 14a/3. g-33937
126 P uszkodzony - kupię. Tel. 44-82-23. g-33751

NOWA, walizkowa maszyna do pisania i szykownik - kupię. Tel. 22-22-65.

ZAMRAZARKĘ kupię. Oferty 33220 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
GITARA klasyczna, zwykła - kupię. Tel. 44-26-08. g-33468

SPRZEDAŻ

NOWEGO „malucha” - sprzedam. Tel. 66-81-87 po piątnastej.
BATERKA filipuka - szczenie (okaz) - sprzedam. Oferty 33793 Prasa, Kraków Wiślna 2.
TAKSOMETR „Poltax 1” - sprzedam. Tel. 22-13-50. g-33136

SINGER - maszynę do szycia nożną - sprzedam. Tel. 33-32-31.

KOZUCH męski sprzedam. - Tel. 33-56-23. g-33556
SZCZENIĘTA - jamniki długowłose, po złotej medaliste - sprzedam. Janina Lewicka, Rabka, Kliszczaków 7, tel. 317-88. g-33440

PIECYK gazowy 4-palnikowy, jugosłowiański - sprzedam. Janina Lewicka, Rabka, Kliszczaków 7.

VOLVO 544, 1963, w dobrym stanie - taniu sprzedam. Tel. 55-50-02.

POWRACAJĄCA z zagranicy wynajmie M-2, M-3, chętnie z telefonem. Oferty 33184 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WARTBURGA 1000 i taksometr Poltax 2 - sprzedam. Nowa Huta, os. Krzesławice, ul. Lempickiego 4, wicezorem. g-33872

CITROEN GX, 1974 - sprzedam. Os. Kazimierzowskie 8/45.

HERBARZ Polski, Radmor - sprzedam. Tel. 22-34-70. g-33693

PIEK gazowy c.o. - sprzedam. Tel. 33-61-91. g-33754

JAMNIKI 7-tygodniowe, krótkowłose - sprzedam. Kraków-Onatkiwice, ul. Jerzego Smoleńskiego 16.

GARAŻ na Azorach sprzedam. Tel. 37-45-34. g-33832

FIAT 126 p, fabrycznie nowego - sprzedam. Oferty 33836 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KALORYFERY żelwne c.o. - sprzedam. Tel. 33-57-72, po godz. 19.

ROZCNA Skodę 105 S sprzedam. Tel. 48-57-56. g-33871

TECHNICS M-9, z gwarancją - sprzedam. Oferty 33889 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„MALUCHA”, 1980, stan idealny - sprzedam. Kraków, Wieniawskiego 47.

SPAWARKĘ Baster SPB-315 - sprzedam. Tel. 11-43-00, wewn. 197.

FIATA 126 p sprzedam. Tel. 33-92-14, godz. 17-20. g-34113

FUTRO karakulowe, duże - sprzedam. Tel. 33-92-19. g-33942

ZAMRAZARKĘ nową „Mors 300” sprzedam. Oferty 33884 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUKNIE ślubną sprzedam. - Tel. 44-57-48. g-33914

PRALKĘ automatyczną, fabrycznie nową - sprzedam. Tel. 37-71-82.

FIATA 126 p, kwiecień 1980 r. - sprzedam. Ogłądać w sobotę: ul. Na Kołwice 2/40. g-34103

LOKALE

ZDECYDOWANE kupię 2-3-pokojowe mieszkanie własnościowe w dzielnicy Krowodrza. Oferty 33907 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania Czynsz płatny z góry. - Tel. 44-53-61. g-33868

KUPIĘ M-2 lub M-3 własnościowe, najchętniej z telefonem. Tel. 33-69-32, godz. 20-21. g-33844

DWIE nauczycielki poszukują mieszkania, garsonieri lub niekrepującego pokoju Tel. 22-80-56.

SPRZEDAM M-3 własnościowe. Oferty 33770 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIWE M-2, jasna kuchnia, 24 m², śródmieście - sprzedam. Oferty 33640 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIWE M-2 - os. Widok - sprzedam. Oferty: 33718 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ garsonieri lub większego mieszkania. Oferty 33599 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ mieszkanie własnościowe do kapitalnego remontu. Oferty 33600 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LEKTORKA angielskiego pilnie poszukuje mieszkania w centrum. - Czynsz miesieczny. Oferty 33970 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERĘ własnościową kupię. Oferty 33929 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ garsonieri z telefonem. Oferty 33885 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TYCHY! 84 m², kwaterekowe 3 pokoje, kuchnia, superkomfortowe, telefon, - zamienie na mniejsze w Krakowie lub Wieliczce. Oferty - 33482 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE wynajmie lokal na prowadzenie rzemiosła, najchętniej w dzielnicy Krowodrza. Oferty 33494 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ lokalu dla działalności handlowo-usługowej (może być frontowy, w bramie, w podworcu lub parter). Warunek - śródmieście. Oferty 33377 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWA pokoje własnościowe lub jeden pokój z kuchnią - superkomfortowe - kupię. Tel. 44-54-61.

POSZUKUJĘ mieszkania 3, 4-pokojowego do wynajęcia, najchętniej w willi, na okres około 2 lat. Telefon gromadzi: 44-63-21, w godz. 18-21. g-33532

PO POWROTCIE z zagranicy kupię mieszkanie, minimum M-4, blisko centrum, chętnie z telefonem. Oferty 33515 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENT Uniwersytetu Jagiellońskiego, cudzoziemiec - poszukuje samodzielnego, superkomfortowego mieszkania (M-1, M-2), chętnie z telefonem. Oferty 33632 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WARSZAWA! M-2 własnościowe zamienie na Kraków, niekoniecznie własnościowe. Kraków, tel. 66-45-37.

CZESTOCHOWA! Spółdzielcze nowe M-3 - zamienie na Kraków. Oferty 33450 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią. Tel. 22-13-50. g-33520

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 55-46-43, po godz. 18. g-33157

OBOKRAJOWCÓW - studentów - przyjmie do samodzielnego, superkomfortowego mieszkania. Oferty - 34132 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ALWERNIA! Willę wraz z ogrodem 1700 m² i garażem, na południowym stoku, sprzedam tanio lub wynajmie firmie polonijnej. Wiadomość: Bytom, telefon 86-63-09. g-32112

SPRZEDAM willę w Myślenicach. Oferty 33846 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PARCELE budowlaną, najchętniej w okolicach Przerzorzal, Bielan - kupię. Oferty 33533 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - Kałużński - tel. 44-61-83.

FLIZOWANIE - szybko, solidnie. Zgłoszenia: M. Niciejka, Kraków, ul. Komandosów 23/30. g-33975

RÓŻNE
ELEGANCKIE suknie ślubne wypożycza salon mody ślubnej „Wenus” - Kraków, Chodkiewicza 13 - boczna Grzegorzewskiej. g-32987

LOKALU komfortowego na gabinet (parter) poszukuje lekarz. Oferty - 33294 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BATONIE - grobowiec granitowy zamienie na garaż. Oferty 33528 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BIURO PROJEKTÓW INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH
„INSTALPROJEKT”
ZATRUDNI ZARAZ
MASZYNISTKĘ
MECHANIKÓW I INSTALATORÓW na stanowiska asystentów do prac projektowych

Siatkarze ekstraklasy na start!

Hutnik bez W. Golca i I. Sańki

JUTRO rozpoczynają się rozgrywki I ligi siatkarzy. Do rywalizacji o tytuł mistrza kraju przystąpi 10 zespołów. Oprócz Gwardii Wrocław, Legii Warszawa, AZS Olsztyn, Pionierów Sosnowiec, Resovii, Beskidu Andrychów, Resursy Łódź, beniaminków — Chelmcza Wałbrzych i Posnania, także krakowski HUTNIK.

Po zakończeniu ostatniego sezonu w drużynie z Suchych Stawów doszło do poważnych zmian kadrowych. Nowym trenerem, w miejsce Jerzego Piwowara, został b. reprezentant Polski, olimpijczyk Jerzy Szymczyk. Ze względu na zdrowotnych zrezygnował z uprawiania sportu jeden z czołowych zawodników Ireneusz Sańka. Tuż przed inauguracją walki o ligowe punkty, na początku listopada, powołanie do odbycia służby wojskowej otrzymał gracz podstawowej „szóstki” Wacław Golc. Dodajmy jeszcze, że dopiero w ostatniej fazie przygotowań dołączyli do zespołu Ryszard Jurek (uczestniczył w mistrzostwach świata w Argentynie) i Marian Kowal (przeszedł zabieg usunięcia wyrostka robaczkowego). Na szczęście, na dwa dni przed pierwszym ligowym meczem wszyscy zawodnicy, przewidziani do udziału w rozgrywkach, trenowali. Oto jak przedstawia się obecnie skład Hutnika: Jacek Sańka, Je-

rzy Kołodziejki, Ryszard Jurek, Marian Kowal, Witold Lewicki, Zdzisław Jabłoński, Marek Grzybowski (przeszedł do Hutnika z Posnania), Roman Szczerbik, Zbigniew Szczerk i Zbigniew Olszewski.

O ocenę szans swoich podopiecznych poprosiliśmy trenera Jerzego Szymczyka. „Zadowolony jestem z miejsca w środku tabeli, 5-6 pozycja — powiedział. Gdyby nie poważna ułamała — Wacław Golc, Ireneusz Sańka — nasze aspiracje byłyby na pewno większe. Nie da się ukryć, że brakuje nam pełnowartościowych rezerw”.

I jeszcze krótko o tym jak przygotowali się hutnicy do sezonu. Przebywali m.in. na dwóch obozach, w sierpniu w Zakopanem, a w październiku w Limanowej, uczestniczyli w kilku turniejach: w Jeleniej Górze (wyniki — 3:2 z Legią, 1:3 z Pionierami, 0:3 ze Stalą Stocznia Stocznin), w Poznaniu (1:3 z Czarnymi Radom, 3:1 z Pionierami, 3:0 z Posnanią i 1:3 z Chelmcem), w swojej hali, o „Stalowy Puchar Nowej Huty” (3:1 z Pionierami, 2:3 z AZS Olsztyn, 0:3 z Resovią), w końcu, także w roli gospodarzy w półfinale Pucharu Polski (2:3 z Legią, po 3:0 z Narwią Ostrołęką i Stalą Mielec).

Nowy sezon rozpocznie Hutnik na wyjeździe. Jutro zmierzy się w Wałbrzychu z Chelmcem, natomiast w niedzielę wystąpi we Wrocławiu przeciwko broniącemu mistrzowskiego tytułu Gwardii.

W pozostałych spotkaniach grać będą: sobota Posnania z Legią, Resursa z AZS Olsztyn, Gwardia z Resovią, niedziela Beskid z Pionierami, Posnania z AZS Olsztyn, Resursa z Legią i Chelmcem z Resovią.

Na zakończenie parę słów o transferach. Kadrowicz Martyniak (AZS Częstochowa) wzmocnił sosnowiecki Piłmierz, podobnie jak jego młodszego kolega klubowy reprezentant Polski juniorów Stanicki,

Skrok (AZS AWF Warszawa) przeniósł się do Legii, andrychowski Beskid pozyskał Mikołajka i Ogięta z Legii, a także Pawelka (BBS Bielsko), Resovia z Zielonki (Lechia Tomaszów). Ponadto wyjechał za granicę Świderek (Legia) do Włoch i Rybackowski (AZS Olsztyn) do Francji. (js)

Studentki UJ na 3 miejscu

WCZORAJ w Krakowie zakończyły się rozgrywki o 5 dni mistrzostwa Polski uniwersyteckich w piłce ręcznej. W imprezie startowało w sumie 15 zespołów. Wśród kobiet rywalizację wygrała zdecydowanie drużyna Wrocławia przed Łodzią i Krakowem. Natomiast wśród mężczyzn triumfowali lodzianie. Kraków był piątą. Oprócz głównych trofeów przyznano także wyróżnienia indywidualne. Z reprezentantów UJ otrzymali je: Anna Zajchowska, która wybrano, najszczęśliwiejszą zawodniczką turnieju i Edward Szydło — najlepszy z bramkarzy. (PSP)

W Pucharze Polski

„Biała gwiazda“ w Bytomiu

OD kilku dni trwa przerwa w rozgrywkach ekstraklasowej ekstraklasy, jeszcze wcześniej, bo blisko dwa tygodnie temu zakończyli

Z ukosa

Podamy jutro...

POLSKA Agencja Prasowa jest głównym źródłem informacji dla większości polskich gazet. Na biurkach PAP opiera się praca działów depešyjnych, informacyjnych, także sportowych, a agencja bowiem dostarcza rezultaty spotkań rozgrywanych w całym świecie. Dostarcza, albo i nie. Tak było — nie po raz pierwszy zresztą — w minioną środę, kiedy to z centrali PAP w Warszawie nadchodziły rezultaty meczów piłkarskich o Puchar UEFA. Podano wyniki siedmiu spotkań i na koniec notkę: „Z uwagi na to, że mecz Sevilla — Kaiserlautern zakończył się w późnych godzinach wieczornych, wyniki podamy jutro”. Koniec. Kropka.

Niby drobiazgi. Jeden wynik. Mecz, w dodatku, niepolitycznej drużyny. Drobiazgi, który jednak denerwuje, świadczy o lekceważącym stosunku agencji do swych odbiorców, a za ich pośrednictwem, czytelników. Zdobycie informacji ze świata jest zadaniem PAP, która do tego celu m. in. została powołana.

Przepraszając naszych Czytelników za to, że nie podaliśmy im kompletnych rezultatów środowych meczów o Puchar UEFA, możemy, na swoje usprawiedliwienie, dodać tylko to, że w obowiązującym w naszym kraju schemacie prasowym PAP ma wyłączność na dostarczanie takich wyników. I z tego swojego obowiązku nie zawsze należyście się wywiązujemy. (I)

W ostatniej serii I rundy



Szczypiornistki Cracovii podejmują mistrzynię Polski

Szczypiornistki ekstraklasy kończą w niedzielę pierwszą rundę rozgrywek ligowych. W Krakowie, kibice tej dziedziny sportu będą mogli obejrzeć dwa pojedynki Cracovii z broniącym tytułu mistrzowskiego zespołem chorzowskiego AKS-u.

Co prawda chorzowianki w tym sezonie nie prezentują poziomu gry godnego mistrzyni kraju (wpłynęło na to pozostanie za granicą czterech zawodniczek tej drużyny), niemniej powoli dochodzą do wysokiej formy i stanowią poważną konkurencję dla krakowianek z pewnością trudną do pokonania przeskodę.

Cracovia, po przykrym wpadce jaką miała z katowickim AZS-em z którym przegrała dwukrotnie w Krakowie po słabych meczach, otrząsnęła się jakby z soko wywołanego tymi porażkami i w wyjazdowych spotkaniach, przed tygodniem, zwyciężyła dwukrotnie górnicką Sosnicę. Czy wygra także z AKS-em?

Pewnym pocieszającym faktem jest to, iż wreszcie ukończony został remont hali Wawelu przy

ul. Głowackiego, który to obiekt jest w ostatnim czasie, dzięki przychylności kierownictwa klubu wojskowego, główną bazą „paszaczek”. Tu bowiem trenują i tu rozgrywają zawody, których są gospodarzami. Skończyła się więc tułaczka po wynajmowanych od przypadku do przypadku salach, krakowianki miały już kilka treningów przy ul. Głowackiego, powinny więc czuć się pewniej, spokojniej w czasie nadchodzących gier.

Podopieczne trenera Surdyki wystąpią przeciwko chorzowiankom w swym niemal najbliższym składzie, zabraknie bowiem tylko Beaty Golik, która od dłuższego czasu leczy, doznana w czasie występów w reprezentacji Polski, kontuzję nogi. Liczymy więc na skuteczniejszą, niż to mieliśmy okazję obserwować przed dwoma tygodniami grę krakowianek i ich zwycięstwa nad mistrzyniami Polski. Zawody poprowadzą pp. J. Woryła z Poznania i M. Szajna z Warszawy.

Z pozostałych pojedynków ostatniej serii gier, najciekawszą zapowiadają się mecze szczybiornic pomiędzy liderem AZS Katowice i wiceliderem — Pogonią. Własny teren wskazuje na szczybiornicanki.

„100 imprez dla wszystkich“

TRADYCYJNIE na najbliższą wolną sobotę 27 listopada Krakowskie TKKF przygotowało ciekawy program imprez sportowo-rekreacyjnych dla mieszkańców miasta.

* **Otwarty turniej tenisa stołowego** — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) godz. 10.

* **Otwarte mistrzostwa Krakowa w rzutkach do tarczy** — sala Akademii Medycznej ul. Dzierżyńskiego 44 godz. 10.

* **Turniej brydża sportowego** — Klub Podwawelski ul. Komandosów 21 godz. 10.

* **Otwarty turniej badmintonu** mężczyzn i kobiet — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) godz. 11.

* **Zaobowiązek kart pływackich** — Pałac Młodzieży ul. Krowoderska 8 godz. 16.15.

Zapisy do wszystkich imprez w miejscu zawodów na pół godziny przed ich rozpoczęciem.

telegraficznie

SEWILLA. W meczu o Puchar UEFA miejscowy zespół Sevilla pokonał Kaiserlautern 1:0. Bramkę zdobył Francisco w 55 min.

LONDYN. Ostatnia, 12. eliminacja rajdowych samochodowych mistrzostw świata — Rajd Wielkiej Brytanii — wygrał H. Mikola z Finlandii na „audi quattro”. Mistrzem świata został Walter Roehrl z RFA — 109 pkt przed Francuzką — Michele Mouton — 97 pkt i Hannu Mikola z Finlandii — 70 pkt.

KATOWICE. Rozegrano tu turniej tenisowy o Grand Prix Polski. Wygrał Alfred Chrobok z Budowlanych Katowice (m.in. w półfinale wyeliminował on Wojciechowski z Nadwiśla- nu).



Nadmorska wyprawa wiślaczek

SIATKARKI ekstraklasy rozegrają w tym tygodniu drugą serię spotkań. Drużyna krakowskiej Wisły udają się tym razem w długą podróż, na drugi kraniec Polski, do Gdańska i Słupska.

Obronczynie mistrzowskiego tytułu staną tam przed niezwykle trudnym zadaniem. Szczególnie w pojedynku z Czarnymi Słupsk, trudno liczyć na sukces siatkarek „Białej gwiazdy”, wszak ich rywalki należą w tym sezonie do faworytek ligowej rywalizacji. Swoje duże aspiracje potwierdziły zresztą w inauguracyjnych meczach, wygrywając na wyjeździe z Radomką i Zawiszą Sulechów. A Lichodziejewska i M. Hanyszewska to najsilniejsze atuty zespołu ze Słupska. Postawa Wisły w dużym stopniu uzależniona jest od formy duetu I. Różańska — A. Kisiel.

Oceniając realnie szanse krakowianek, są w stanie wygrać ze Spójnią, natomiast mecz z Czarnymi muszą raczej spisać na straty. W sytuacji gdy trenerowi Lesławowi Kędrynie brakuje aż 6 zawodniczek ma on poważne trudności z właściwym skompletowaniem pierwszej „szóstki”. W premierze ekstraklasowej w spotkaniach z LKS-em i Startem zupełnie „spaliła się” L. Frateczka. B. Buhl-Tatka, jakkolwiek rutynowana, posiadająca spore umiejętności, ze względu na ograniczone możliwości treningowe, nie ma sil by bez przerwy przebywać na parkiecie. Młodsze zawodniczki nie potrafią jeszcze wziąć na siebie ciężaru gry.

Powróćmy jednak do najbliższej serii pojedynków. W Łodzi LKS i Start podejmować będą Stal Bielsko i Pionier Sosnowiec, w Sulechowie Zawisza zmierzy się z Radomką, zaś Stal Mielec, podobnie jak Wisła, wystąpi w Słupsku i w Gdańsku przeciwko Czarnym i Spójni. (js)

— Tak jest, sir.

Bullen skinął głową i odszedł. Obserwowałem jak kierownicy wsuwają parę długich pretów pod siedzenie fotela inwalidy i z latwością podnoszą go na zbiły z pali pomost nadbrzeża.

Za nim szła wysoka, kanciasta pielęgniarka, a za nią jeszcze jedna, ubrana tak samo jak pierwsza, ale niższa, i krepka. Staruszek zabrał ze sobą cały sztab medyczny, co oznaczało, że albo ma za dużo pieniędzy, albo jest hipochondrykiem, albo też faktycznie jest z nim kiepsko. A możliwe, że była to kombinacja wszystkich tych czynników.

Mnie jednak bardziej interesowały dwie ostatnie osoby, które wysiadły z Packardów.

Pierwszą z nich był młody człowiek, niewiele więcej mojego wieku i wzrostu, lecz na tym podobieństwo się kończyło. Wyglądał jak skrzyżowanie Ramona Novarro i Rudolfa Valentina, tyle że przystojniejszy. Wysoki, barczysty, o bardzo śniadych, doskonale wyrzeźbionych łatyńskich rysach, miał klasyczny, długi i wąski nos, silne, równe zęby z tym wrodzonym, naturalnym blaskiem, sprawiałym, że zdawały się śnić przy każdym świetle od południa aż po zmierzch, i ciemna, połyskująca pianą czarnych loków na głowie — gdyby go wypuścić na teren żeńskiego uniwersytetu, byłby to stracony facet. Jednak mimo to tak dalece nie przypominał mięczaka, jak rzadko kto. Miał silnie zarysowany podbródek, spokojne ruchy i lekki sprężysty krok boksera — był człowiekiem, który wie, że przejdzie przez życie bez nianki. Może przynajmniej, pomyślałem kwaśno, będę miał z głową pannę Beresford.

Drugi mężczyzna był nieco mniejszym wydatkiem pierwszego, o tych samych rysach, zębach, wąsiku i włosach, tyle że siwiejących. Miał pewnie z pięćdziesiąt pięć lat. Otaczała go ta nieuchwytna atmosfera aury i pewności siebie, biorąca się z władzy, pieniędzy lub stazjannie kultywowanej sztuczności w zachowa-



niu. To, pomyślałem, będzie senor Miguel Carreras, który wzbudzał takie przerażenie u naszego lokalnego agenta. Byłem ciekaw dlaczego. Dziesięć minut później ostatni nasz ładunek był na statku i pozostały jedynie trzy opakowane trumny na platformie starej ciężarówki. Przyglądałem się, jak bosman nakłada pętle dookoła jednej z nich, kiedy z tyłu odezwał się za mną nienawistny głos:

— To jest pan Carreras, sir. Przysłał mnie kapitan Bullen.

Odwrociłem się i posłałem czwartemu oficerowi Dexterowi spojrzenie, które rezerwowałem specjalnie dla czwartego oficera Dextera. Był on wyjątkiem od reguły, mówiącej, że komandor floty zawsze dobiera sobie najlepszą żonę, lecz nie było to winą starego. — są ludzie, których nawet komandor floty musi akceptować, a Dexter był jednym z nich. Ten, dosyć przystojny młodzieniec w wieku lat dwudziestu jeden, o jasnych włosach, lekko wysadzanych, niebieskich oczach, przygebijał do prawdyw akcentem prywatnej szkoły i ograniczonej inteligencji, był jednocześnie synem i spadkobiercą — lorda Dextera, prezesa i dyrektora Blue Mail. Lord Dexter, który w wieku lat piętnastu odziedziczył około dziesięć milionów i, co zrozumiałe, nigdy nie wątpił w swe racje, wpadł na osobliwy pomysł, by jego własny sy-

zaczynał od samego dołu i mniej więcej pięć lat temu wysłał go na morze jako kadeta. Dexter zapatrywał się na to bez entuzjazmu; wszyscy ludzie na statku, od Bullena w dół, bez entuzjazmu zapatrywali się i na to, i na Dextera — niestety w tej sprawie niczego nie dało się zrobić.

— Witam pana — ująłem wyciągniętą dłoń Carrerasa i dobrze mu się przyjrzałem. Pewne, ciemne oczy i kurtuazyjny uśmiech nie przedstawiały faktu, że z odległości pół metra wokół jego oczu i ust widać było dużo więcej zmarszczek niż z trzydziestu metrów; nie przesłaniały jednak także faktu, że atmosfera aury była i opanowania była teraz podwójnie wyraźna i musiałem odrzucić pierwotną myśl, że była ona sztuczna — to był produkt jak najbardziej naturalny.

— Pan Carter? Bardzo mi miło. — Mocny uścisk, ukłon będący więcej niż powierchowym skłonem, kulturalny angielski nabyty w jakiejś państwowej szkole. — Jestem zainteresowany załatwieniem tych klatek, toteż jeśli pan pozwoli...

— Ależ oczywiście, señor Carreras. — Carter, grubo ciosany anglosaski diament, nie da się przeciągnąć latynoskiej uprzejmości. Machnął ręką w kierunku luku. — Gdyby tylko był pan tak uprzejmy trzymać się od sterburty... od prawej strony luku...

— „Sterburta” wystarczy, panie Carter. — Uśmiechnął się. — Dowodził własnymi statkami. Niestety, takie życie do mnie nie przemawiało. — Stał jeszcze przez chwilę, patrząc jak Macdonald zacięła pętle, ja zaś odwróciłem się do Dextera, który nie zamierzał odejść. Dexter rzadko się spieszył do czegośkolwiek. Był zadziwiająco gruboskórny.

— Masz coś do roboty, Czwarty? — rzuciłem.

— Pomóc panu Cummingsowi.

(Ciąg dalszy nastąpi) (8)



W Łodzi i Pabianicach emocji nie zabraknie

KOSZYKARKI Wisły i Hutnika staną w tym tygodniu przed ogromnie trudną próbą. Przyjdzie im grać wyjazdowe mecze z LKS w Łodzi i Włokniarzem w Pabianicach, a więc z dwójką poważnych pretendentów do mistrzowskiego tytułu.

Hutnik nie ma praktycznie żadnych szans wywalczenia punktów, drużyna z Suchych Stawów do tej pory nie uzyskała jeszcze ani jednego zwycięstwa, trudno więc przypuszczać, czy nawet

marzyć, by dokonała tego w Pabianicach lub w Łodzi. Lecz walczyć trzeba, a nuż natrafia krakowianki na jakąś wyjątkowo słabą dyspozycję rywali, a nuż się uda... Choć wątpliwe.

Wisła staje przed bardzo poważnym sprawdzianem swych aspiracji i aktualnej klasy. Do tej pory z najgroźniejszymi rywalkami politykała się na swoim terenie, w swojej hali z LKS-em uzyskała zwycięstwo, w Włokniarzem przegrała. I jest to jedyna, jak do tej pory przegrana podopiecznych Piotra Langosza. Czy potrafią się zrehabilitować, „odgrzyźć” i pokonać zespół pabianicki w jego hali? Wiele w tym meczu zależy będzie od dyspozycji rzutowej wiślaczek. O ich grę defensywną możemy bowiem być raczej spokojni, to mocna strona zespołu, główne źródło dotychczasowych sukcesów. W Łodzi i w Pabianicach winny więc także stosować skuteczną obronę, dobrać walkę pod tablicami o piłkę (głównie Małgorzata Niemiec). Słabsza nieco stroną wiślackiej drużyny jest atak, a szczególnie celność rzutów do kosza. Mają dni, nawet te najlepsze krakowskie koszykarki, w których piłka nie może, „nie chce” wpadć do kosza. Gdyby jednak w nadchodzących meczach wiślaczki były w swej normalnej, dobrej dyspozycji rzutowej, mogą pokusić się o skuteczną walkę z rywalkami, kto wie czy nie zwycięską.

Już jedna wygrana w czasie nadchodzącej kolejki byłaby sporym sukcesem drużyny. Mimo wszystko chyba łatwiej będzie o sukces w Pabianicach niż w Łodzi. Tak mi się przynajmniej wydaje, pomimo iż włokniarki są z pewnością wyróżniającą się drużyną trwającego sezonu, a łą-

lecz akademicki są zespołem prezentującym ostatnio wysoką formę i będą z pewnością walczyć o zwycięstwa. Gdyby mecze zakończyły się wygranymi Ślązaczek, ich przewaga wzrosłaby do 8 punktów i chyba już nikt nie byłby w stanie odebrać im tytułu. Czy tak jednak będzie, zobaczymy.

W pozostałych meczach grają: Skra — AZS Wrocław, Start — Sosnica, Ruch — AZS Gdańsk. (I)

Dokąd pójdziemy?

Piątek
HOKEJ
Godz. 17 ul. Siedleckiego 7:
Cracovia — Budowlani
(I liga)

Sobota
GIMNASTYKA
Godz. 15 sala Wisły:
Kraków — Berlin
(mecz juniorek)
KOSZYKÓWKA
Godz. 17 hala Hutnika:
Hutnik — Siarka Tarnobrzeg
(II liga mężczyzn)

TENIS STOŁOWY
Godz. 17 ul. Mazowiecka 70:
Nadwiślan — AZS Częstochowa
Godz. 18 hala Wandy:
Wanda — Skra Częstochowa
(II liga mężczyzn)

PILKA RĘCZNA
Godz. 16 hala Wawelu:
Cracovia — AKS Chorzów
(I liga kobiet)

SZERMIERKA
Godz. 10 Sala KKS:
Puchar Polski florecistek

TENIS STOŁOWY
Godz. 10 hala Wandy:
Wanda — Skra
(II liga mężczyzn)

Godz. 10 ul. Mazowiecka 70:
Nadwiślan — AZS

Niedziela
PILKA RĘCZNA
Godz. 14 hala Wawelu:
Cracovia — AKS Chorzów
(I liga kobiet)

BOKS
Godz. 11 hala Hutnika:
Hutnik — Górnik Sosnowiec
(II liga)

KOSZYKÓWKA
Godz. 15 hala Hutnika:
Hutnik — Siarka Tarnobrzeg
(II liga mężczyzn)

SZERMIERKA
Godz. 9 Sala KKS:
Puchar Polski florecistek

dzianki, dysponujące teoretycznie najsilniejszym składem w całej lidze, jakby nie umiały znaleźć właściwego rytmu gry, jakby były mniej skuteczne, niż to by mogło wynikać z teoretycznych rozważań.

Oto program gier: LKS i Włokniarz podejmują Hutnika i Wisłę, Polonia i Znicz Pruszków grają z poznańskim duetem Lech — AZS a w gdańsku derby mecz tworzących parę Spójni ze Śląz. (I)

Pod koszami II ligi

KOSZYKARKI II ligi mają w tym tygodniu przerwę w rozgrywkach, natomiast koszykarze będą walczyć o mistrzowskie punkty. W Krakowie zobaczymy ciekawą spotkanie Hutnika z tarnobrzęską Siarką. Krakowianie są na 5 miejscu w tabeli, ich rywal na trzecim, lecz dzieli ich tylko różnica jednego punktu. Gdyby podopieczni Kazimierza Gruski zdobyli obydwie mecze rozstrzygnął na swoją korzyść wysforowałyby się przed zespół tarnobrzęski.

Krakowski AZS występować będzie w Tarnowie, przeciwko wiceliderowi grupy — Unii. Tarnowanie to silny drugoligowy zespół, mający aspiracje wygrania współzawodnictwa w tej klasie i awansu do II ligi. Czy im się uda zrealizować cel trudno dziś już wyrokować, rozgrywki bowiem jeszcze nie osiągnęły nawet półmetka, lecz na swoim boisku Unia jest dla akademików raczej nie do pokonania. Trzeba się więc, niestety, liczyć z dwoma przegranymi podopiecznych trenera Marcina Kasperca.